

# TYGODNIK SANOCKI

http://www.tygodnik.esanok.pl/

PISMO SAMORZĄDOWE

12 STRON

NR 10 (748)

10 MARCA 2006 R.

Cena detaliczna 1,90 zł w tym VAT 7%



MIROSLAW SZCZUDLIK

Niemal każdy dzień przynosi dowody na to, jak pomysłowo potrafią być oszuści. Żerując na ludzkiej naiwności i głupocie, podszywają się pod ankieterów i pracowników socjalnych, po czym skutecznie pładrują mieszkania, kusząc wyjątkowymi okazjami, dokonując klasycznych „przewalek”, mając nagrodami i profitami, które okazują się gruszkami na wierzbie. Wydawałoby się, że w tej materii nie można wymyślić już nic nowego, życie pokazuje jednak, że jest inaczej.

## Wyszły z obiegu

W ostatnich dniach w Sanoku uaktywnił się oszust, który wpadł na pomysł wprowadzenia do obiegu wycofanych zeń monet kolekcjonerskich.

Mężczyzna pojawił się 22 lutego wieczorem w sklepie Żabka przy ul. Traugutta. Zrobił drobne zakupy, za które zapłacił wydaną w 1993 roku srebrną monetą o nominale 20 tys. złotych, przekonując ekspedientkę, iż moneta ta nadal znajduje się w obiegu i ma obecnie wartość 200 złotych. Mimo pewnych wątpliwości, kobieta uwierzyła i wydała 169,41 złotych reszty. Dopiero później okazało się, że padła ofiarą oszusta, gdyż przyjęta przez nią moneta dawno została wycofana z obiegu i ma dziś wartość wyłącznie kolekcjonerską.



Awers i rewers monety, którą posłużył się oszust.

Prawdopodobnie ten sam mężczyzna próbował powtórzyć manewr w *Panoramie* na Dąbrówce, opowiadając przy tym bajeczkę o matce, która ze względu na trudną sytuację materialną musi pozbyć się kolekcjonowanych przez lata, ale nadal znajdujących się w obiegu monet. Tu jednak ekspedientka okazała się znacznie bardziej przezorna i odmówiła przyjęcia zapłaty w tej formie. Być może pamiętała o sytuacji sprzed roku, kiedy w identycznych okolicznościach dokonano w tym sklepie oszustwa, podobnie zresztą jak w jednej z sanockich aptek.

– Apeluujemy do wszystkich mieszkańców, zwłaszcza zaś sprzedawców, aby w takich sytuacjach zachowali szczególną uwagę i nie dali się nabrać. Już sam nominal monet wynosiący 20 tys. złotych, jak i rok jej wydania świadczą, że pochodzi ona sprzed denominacji, można więc przypuszczać z dużym prawdopodobieństwem, że nie funkcjonuje już w obiegu jako środek płatniczy, a ma jedynie wartość kolekcjonerską. Od pana Waldemara Mąki z Banku Pekao S.A. dowiedziałam się, że od czasu do czasu w obiegu pojawiają się monety okolicznościowe, jak na przykład dwuzłotówki, którymi jednak nikt praktycznie nie płaci, gdyż mają przede wszystkim znaczenie kolekcjonerskie. W sytuacji, kiedy ktoś chce płacić monetami lub banknotami, które wzbudzą nasze wątpliwości, najlepiej odesłać taką osobę do banku, prosząc, aby wymieniła pieniądze – przestrzega podkom. Katarzyna Wojtowicz, rzeczniczka prasowa sanockiej KPP.

/Joko/

**SANOCKI SERWIS MEDYCZNY**  
medycyna.esanok.pl

**PODKARPACKI SERWIS NARCIARSKI**  
narty.p24.pl

## Dobre oczy pani Almy

Na dzwonek telefonu pani Alma Bekierska podrywa się z krzesła. Żwawym krokiem podąga do przedpokoju. Drobna, szczupła, z falą srebrnych włosów. Za chwilę wraca, podejmując wątek przerwanej rozmowy. – Nie mam czasu umrzeć – żartuje. Pod koniec lutego skończyła sto lat. Na urodzinowe przyjęcie w „Bartku”, które sprawili jej przyjaciele, przyniosła upieczone przez siebie ciasteczka.

Żaden medyk nie potrafiłby wytłumaczyć fenomenu jej długowieczności. Przez całe życie ciężko chorowała. Jako młoda dziewczyna trafiła do kliniki we Lwowie. Lekarze podejrzewali złośliwą anemię. Diagnoza na szczęście okazała się błędna. Zimą 1949 roku, w zniszczonej Warszawie, musieli zrobić jej pospiesznie operację żołądka. Zabieg trwał kilka godzin. „Wróciła pani z tamtego świata” – usłyszała po wybudzeniu z narkozy. Dzisiejsi badacze, którzy przemierzają świat w poszukiwaniu tajemnic długiego życia, kręciliby głową z niedowierzaniem. Dramatyczne przeżycia, stres, okresy głodu, ciężka praca, mało przyjemności... Ale widocznie Pan Bóg ma swoją własną logikę.

Urodziła się w 1906 roku na Bukowinie, typowym dla c.k. monarchii tygłu narodowościowym. Mama była Austriaczką, a tato Polakiem. W domu rozmawiali po niemiecku. Ojciec pracował w nowoczesnej jak na owe czasy branży – kolejnictwie. Był maszynistą. Z tego też powodu dość często się przeprowadzali, zamieszkując w różnych miastach cesarstwa. Później w sielskie dzieciństwo brutalnie wkroczyła historia. – Przeżyłam cztery wojny: pierwszą, polsko-ukraińską, polsko-bolszewicką i drugą wojnę światową – mówi pani Alma. Poznała nowe uczucie: głód. Pamięta, jak z siostrami rzuciły się na spleśniały chleb przysłany w paczce przez ojca i smak zupy z brukwi, której nie mogły doczekać się po przyjściu ze szkoły. I ten dzień, kiedy matka podzieliła ostatnią kromkę chleba między młodszą i starszą siostrę, wymęczoną tyfusem. Najstraszniej jednak było podczas ostatniej wojny. Terror, okrucieństwo, wynaturzenia. Mieszkali wtedy w Brzuchowicach. Pani Alma dojeżdżała do pracy we Lwowie, gdzie zresztą skończyła liceum, a jej siostra, Anna, Uniwersytet Jana Kazimierza. – Mam nadzieję, że uda mi się opisać to wszystko w moich wspomnieniach – mówi w zadumie. Może opowie w nich również o swojej działalności w AK pod pseudonimem „Janina”? Po zakończeniu wojny wywieziono ich bydłocymi wagonami na Dolny Śląsk. W październiku 1947 roku przyjechali do Sanoka, miasteczka, w którym Anna jeszcze przed wojną podjęła pracę w „handłowni” przemianowanej później na „ekonomik”. Profesorka Bekierska uczyła tu niemieckiego i matematyki przez lat kilkadziesiąt. – Ale ja byłam niespokojna dusza i wędrowałam po Polsce. Pracowałam jako księgowa w różnych miejscowościach, w Kieleckiem, pod Warszawą, wreszcie w Sanoku – opowiada. Zawsze uchodziła za wzorowego pracownika i kolejni pracodawcy zegnali ją z żalem.

– Całe moje życie było podporządkowane obowiązkom – konstatuje bez goryczy. Przez wiele lat wraz z siostrą opiekowała się rodzicami. Nie było czasu na rozrywki, flirty, fatalaszki. Jej młodość przypadła na czasy, kiedy ludzie zastanawiali się, jak przeżyć następny dzień, zdobyć kawałek chleba czy wiaderko węgla. Pamięta znajomą ze Lwowa, która chodziła przez cały czas w płaszczu, bo wstydziła się pokazać w zdartej na strzęp sukience.

Z rodzinnego domu wyniosła głęboką wiarę i nawyk pomagania innym. Nauczyła ją tego jej mama. I tak się jakoś składało, że wyświadczone dobro zawsze do niej wracało. Przez wiele lat, wraz z Anną, pomagały uczniom w trudnej sytuacji materialnej. I tylko one wiedzą, ile osób z Sanoka i okolicznych miejscowości zawdzięcza im możliwość kontynuowania nauki i ukończenia studiów.

Umiiała zaprzyjaźniać się z ludźmi. Często przyjaźnił tę „dziedziczyły” kolejne pokolenia – dzieci, wnuki. Może dzięki temu na starość nie doskwiera jej samotność, a telefon wciąż dzwoni? Najbliższe sercu są „dwie Janiny” – Janina Hess i Janina Sadowska, które otaczają ją czułą opieką od wielu lat. Urokowi pani Almy nie oparła się też doktor Krystyna Przybyto i ojciec Witold Pobiedziński, który odwiedza ją w pierwsze soboty z Najświętszym Sakramentem.

## Specjalista deficytowy

Kolejki do specjalistów nikogo nie dziwią. Ale konieczność oczekiwania na wizytę przez dziewięć miesięcy to już gruba przesada. Chodzi konkretnie o reumatologa. Smaczku całej sprawie dodaje fakt, że jedyny w Sanoku lekarz o tej specjalności musiał podjąć pracę w Brzozowie. A do nas przyjeżdża lekarz z Iwonicza...

– Kiedy przyjmujący w Poradni Reumatologicznej doktor Tomaszewicz usłyszał, że chodzi o pierwszą wizytę, zaproponował mi termin na listopad – opowiada pan Julian, który chciał zarejestrować swoją siedemdziesięcioletnią matkę. Starszą pani należy do grupy tych pacjentów, którzy na własnej skórze odczuwają skutki dziwnej polityki dyrekcji SP ZOZ wobec naszego rodzimego specjalisty Janusza



Stali pacjenci, jak Alicja Król, czekają o wiele krócej na wizytę.



Stulecie urodzin pani Alma obchodziła 27 lutego. W uroczystym spotkaniu zorganizowanym przez Janinę Sadowską uczestniczył burmistrz, przedstawiciel ZUS, MOPS, proboszcz parafii franciszkańskiej. Dostojna jubilatka otrzymała także list od premiera Kazimierza Marcinkiewicza.

Jest cudowną kompanią, o ile tak wypada powiedzieć o stuletniej staruszce. Inteligentna, czytana (książki były w jej życiu jedyną namiętnością), z niewyczerpanym zapasem wspomnień i opowieści. I ta literacka polszczyzna! – Ależ ja nauczyłam się polskiego dopiero w wieku dwunastu lat! – uśmiecha się pani Alma.

Czasem sama sobie zadaje pytanie: dlaczego tak długo żyję? I coraz bardziej jest przekonana, że ma jeszcze do wypełnienia ważne zadanie: modlitwę za tych, którzy już odeszli i za których nie ma kto się modlić. Za cioteczne braciszka, któ-

ry skończył na rękach babci podczas ostrzału artyleryjskiego, przyjaciółkę Halinkę, dyrektorkę lwowskiego liceum, córkę znajomej pielęgniarki, rodziców, siostry, przyjaciół... – Mam siedem list, na każdy dzień inną, z wypisanymi zmarłymi. Najdłuższą modłę się w soboty, kiedy powierzam Bogu dusze z Sanoka – wyznaje.

Dziwi się, że w dzisiejszych czasach ludzie nie szanują tego, co mają. Że tak łatwo się załamują, są nieodporni na przeciwności. – Wszystko można przeżyć, jeśli się zaufa Bogu – mówi z uśmiechem w swoich dobrych oczach.

Jolanta Ziobro

Lauterbacha. Chodzi o głośną historię ze stycznia 2001 roku, kiedy to po przyjściu do pracy doktor dowiedział się, że nie ma już „łóżek reumatologicznych” na Oddziale Wewnętrzny i etatu w szpitalu... W efekcie lekarz przeniósł się do Brzozowa. Od stycznia tego roku ma cały etat na tamtejszym Oddziale Reumatologicznym (zatrudnienie dwóch specjalistów w pełnym wymiarze było warunkiem podpisania kontraktu z NFZ) i zrezygnował z godzin w poradni przy ulicy Lipińskiego.

Część chorych „poszła” za nim do Brzozowa. Podczas ostatniej wizyty pan Julian doliczył się pod drzwiami gabinetu sześciu pacjentów z naszego miasta. Nikt nie był zachwyconym koniecznością dojazdów, zwłaszcza, że również w brzozowskim laboratorium muszą wykonywać badania. – Licząc w obie strony, jest to czterdzieści kilometrów, a jeśli trzeba pojechać na badanie, to drugie tyle. Ponadto starszą osobę musi ktoś zawieźć, bo przecież nie pojedzie pakaesem. W sumie trzeba wydać kilkadziesiąt złotych na dojazdy, co może być dużym problemem dla osób gorzej sytuowanych – wylicza nasz rozmówca.

W Sanoku na placu boju pozostał dojeżdżający z Iwonicza-Zdroju specjalista reumatolog Bogdan Tomaszewicz. Nie wiadomo, co będzie w przyszłym roku, gdyż doktor nie ukrywa, że myśli o rezygnacji.

Dokończenie na str. 6

## Zagórz ma oczyszczalnię

Dobra wiadomość dla sanoczan – będziemy mieli czystsza wodę w Sanie. A wszystko za sprawą nowej oczyszczalni ścieków, która powstała w Zagórz. Obiekt został uroczystie oddany do użytku w dniu wczorajszym (9 marca). Wybudowano również ponad osiemnaście kilometrów sieci kanalizacyjnej. Realizacja inwestycji trwała od października 2004 r. Całość kosztowała 8,6 mln zł. Ponad 90 proc. środków pozyskano ze źródeł zewnętrznych, m.in. funduszy unijnych. (z)

## Lekcja tolerancji

I LO już po raz trzeci gości zagranicznych studentów – praktykantów z Indii, Armenii, Czech i Dominikany. – Tę niezwykłą wizytę zawdzięczamy temu, że szkoła po raz kolejny zakwalifikowała się do uczestnictwa w projekcie „Peace – lekcja tolerancji”, organizowanym przez Komitet Lokalny Międzynarodowego Stowarzyszenia Studentów Nauk Ekonomicznych i Handlowych w Szkole Głównej Handlowej. Program jest adresowany do młodzieży z wsi i małych miast, a jego celem jest przełamywanie stereotypów wśród młodych ludzi i otwarcie na inne kultury – wyjaśnia Agata Kuczma i Magdalena Połdiak-Lonyszyn, nauczycielki języka angielskiego. Prowadzone przez gości interaktywne lekcje są świetną okazją, aby dowiedzieć się czegoś więcej o krajach, z których pochodzą, dyskusji na temat porozumienia i tolerancji oraz doskonalenia umiejętności językowych. (z)

## Targi umiejętności

Podczas wczorajszych IV Targów Umiejętności w ZS nr 1 (dawny „ekonomik”) absolwenci kierunku technik żywienia i gospodarstwa domowego, ekonomista, hotelarz i logistyk prezentowali swoje umiejętności nabyte podczas kilkuletniej nauki. Odbyły się różnego typu prezentacje; przygotowano również ciekawe stoiska i piękne stoły okolicznościowe. Impreza cieszyła się dużym zainteresowaniem, szczególnie młodzieży i gimnazjalistów. (z)

## Z ortografią za pan brat

Wzorem lat ubiegłych Zespół Szkół nr 1 zaprasza do udziału w konkursie *Sanocki Mistrz Ortografii*, którego tegoroczna edycja jest już czwartą z kolei. Konkurs adresowany jest do wszystkich mieszkańców Sanoka (z wyjątkiem absolwentów filologii polskiej), którym bliska jest czystość i poprawność ojczystego języka. Zgłoszenia należy składać do 20 marca br. w sekretariacie szkoły (ul. Sobieskiego 23, tel. 013 4638010). Eliminacje odbędą się 24 marca o godz. 11.00 w sali nr 204. Na zwycięzców czeka się nagrody! /k/

## BOSZ zrezygnował

Oficyna wydawnicza BOSZ, mająca swoją księgarnię w suterenie Miejskiej Biblioteki Publicznej, po latach obecności w tym mieście, postanowiła się wyprowadzić. Na zawsze. Jak dowiedzieliśmy się od Bogdana Szymanika, szefa BOSZ-a, jego cierpliwość się skończyła. Od lat starał się, aby księgarnia tej zasłużonej oficyny wydawniczej doczekała się lokalu w centrum miasta. Bezskutecznie. W rozmowie z nami stwierdził, nie bez żalu, że dla jego idei, mimo zmian we władzach samorządowych, nigdy w Sanoku nie było zrozumienia. Nie doceniono też faktu promocji miasta, choćby tylko poprzez wydanie dwóch części albumów poświęconych twórczości Beksińskiego. (cz)

## Kolej na leśników

Wszystko jest na jak najlepszej drodze, aby Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej im. Jana Grodka przybył nowy kierunek kształcenia, a mianowicie leśnictwo. Idea kształcenia leśników, którzy w Sanoku otrzymywaliby tytuł inżyniera (podobnie jak rolnicy), zyskała poparcie miejscowych władz samorządowych oraz Regionalnych Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie i Przemyślu. Jeśli projekt kształcenia inżynierów zyska aprobatę w Warszawie, nowy rok akademicki na tym kierunku rozpocznie się w październiku br. (cz)

## Zapłaciła bo zmyśliła

Funkcjonariusze grupy mobilnej Karpackiego Oddziału Straży Granicznej z Sanoka przeprowadzili 28 lutego kontrolę legalności pobytu cudzoziemców w rejonie dworca PKP w Zagórz. W jej trakcie wylegitymowali grupę obywateli Ukrainy, zgromadzonych wokół samochodu, którzy prawdopodobnie oferowali kierowcy, Polakowi, papierosy. Jedną z legitymowanych kobiet, 41-letnia mieszkanka Sambora, podała funkcjonariuszom fałszywe dane osobowe, zmyślane na poczekaniu. O tym, że były one nieprawdziwe, funkcjonariusze przekonali się po sprawdzeniu jej bagażu, gdzie znaleźli paszport wystawiony na prawdziwe nazwisko. – *Ukrajka została ukarana mandatem w wysokości 50 zł za wprowadzenie w błąd funkcjonariuszy upoważnionych do kontroli danych osobowych* – informuje kpt. Marek Jarosiński, rzecznik prasowy komendanta Karpackiego Oddziału Straży Granicznej w Nowym Sączu.

Kilka dni później funkcjonariusze przeprowadzili kontrole drogowe. W Lesku zatrzymali forda escorta, którego kierowca wioził 3400 paczek papierosów z ukraińskimi znakami akcyzy skarobowej o wartości 1 tys. zł. Zatrzymane papierosy zostały przekazane do Urzędu Celnego w Krośnie, a wobec sprawcy wszczęto sprawę karno-skarbową. (z)

## Rekord Polski w cenie drewna

Na tegorocznej Submisji Drewna Cennego w Brzozowie padł kolejny rekord w cenie drewna. Za drewno jaworowe o niepozornych wymiarach – o długości 2,9 m oraz średnicy 68 cm – jeden z odbiorców zapłacił w przeliczeniu na metr sześcienny ponad 27 tysięcy złotych!



Klientom pozostaje pogratulować udanych zakupów, a leśnikom – wyhodowania tak wspaniałej jakości drzew i umiejętności sprzedania surowca w tak efektywny sposób. Na zdjęciu – Nadleśniczy Nadleśnictwa Brzozów Andrzej Dąbrowski.

Tradycyjnie już w ostatni piątek lutego w siedzibie Nadleśnictwa Brzozów doszło do rozstrzygnięcia największego w Polsce i jednego z największych w Europie przetargu na drewno cenne. Jego organizatorem jest Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Krośnie. Na submisję wybierane jest drewno najlepszej jakości, pozyskane podczas planowych zabiegów pielęgnacyjnych i cięć odnowieniowych. Przez cały tydzień jest ono eksponowane na terenie czterech składnic, m.in. w Załuzu i Uhercach. Nabywcy mogą je oglądać i przygotować ofertę, którą składają w dniu rozstrzygnięcia przetargu.

– *Pod młotek idzie głównie buk i jawor, a także – w mniejszej ilości – dąb, olcha, wiąz, brzoza, czereśnia i inne gatunki. Preferuje się drewno grube, bez wad, które następnie równo przycina się na końcach oraz zabezpiecza przed pękaniem. Każda sztuka zostaje ujęta w katalogu zawierającym opis gatunku drewna, jego dokładne wymiary i miąższość* – wyjaśnia Grzegorz Dziuba Nadleśnictwo Brzozów.

## Radzili pokrzywdzonym

Od 22 lutego do 1 marca w całym kraju obchodzony był Tydzień Pomocy Ofiarom Prześpięstw. W jego ramach sędziowie i prokuratorzy pełnili dyżury, udzielając bezpłatnych porad osobom pokrzywdzonym czynami karalnymi. Nie inaczej było w Sanoku.

Do Sądu Rejonowego zgłosiło się w tym czasie 37 osób, z których tylko 6 można było uznać za ofiary przespiewstw. Pozostałym udzielano informacji z zakresu prawa pracy, ubezpieczeń, kodeksu wykroczeń, itp. Nikt nie odszedł z kwitkiem – nawet mężczyzna, który uznał, że jest ofiarą przespiewstwa z racji 17 lat małżeństwa, w czasie którego – jak się żalił sędziemu – nie doczekał się ani razu ciepłego obiadu...

Z bezpłatnych porad prokuratorów skorzystało tym razem 9 osób, które m.in. zasięgały informacji o skutkach odpowiedzialności za wypadki drogowe i dochodzeniu odszkodowań, poruszały problemy awantur domowych, znęcania się i molestowania seksualnego, zmuszania do określonych zachowań. W co najmniej trzech zgłoszonych przypadkach zostaną wszczęte postępowania. /joka/



Krystyna Terlecka, wiceprezes Sądu Rejonowego w Sanoku: – Myślę, że akcja jest potrzebna. To pewnego rodzaju wentyl bezpieczeństwa dla tych, którzy nie zawsze umieją poradzić sobie w życiu i szukają pomocy, duchowego wsparcia, a nawet możliwości zwyczajnego wygadania się. I mogą na to liczyć, choć naprawdę bezbronnych jest niewielu – świadomość prawna w naszym społeczeństwie nie jest wcale taka niska. Poza tym staramy się pomagać ludziom nie tylko przy okazji tego tygodnia, ale na co dzień, udzielając niezbędnych informacji w sekretariacie.



Wiesław Klaczak, szef Prokuratury Rejonowej w Sanoku: – Tydzień Pomocy Ofiarom Prześpięstw ma przede wszystkim znaczenie medialne. Zwraca uwagę społeczeństwa na to, że istnieją osoby pokrzywdzone, które niekiedy przez całe lata cierpią, nie mając odwagi opowiedzieć o swoich problemach. Życie toczy się cały czas, ale w pewnym momencie trzeba mocno wyartykułować, że coś się dzieje, że trzeba iść na policję czy prokuraturę. Nagłośniona przez media akcja to dla tych osób zielone światło, sygnał, że nie są same i że mogą liczyć na pomoc. Niektórzy dzięki temu przerywają milczenie.

Do przetargu stają przede wszystkim firmy specjalizujące się w produkcji oklein. W tym roku byli to oferenci z Polski, Austrii, Estonii, Niemiec, Słowacji i – po raz pierwszy – z Japonii. Jak informuje Edward Marszałek z RDLP w Krośnie o prawo zakupu ponad 2,4 tys. metrów sześciennych ubiegało się w 26 podmiotów. Udało się sprzedać ponad 90 procent surowca. Średnia cena wyniosła blisko 1,1 tys. zł za metr sześcienny. Najwięcej wystawiono do sprzedaży drewna bukowego. Jak zawsze ogromnym zainteresowaniem cieszył się bieszczadzki jawor. Piękną kłodę, o której była mowa na początku, nabył za rekordową kwotę 27 tys. zł za metr sześcienny oferent z Niemiec. Natomiast japoński przedsiębiorca zakupił buki i jawory na okleinę i ekskluzywne elementy wyposażenia jachtów i samochodów.

Tegoroczny przetarg miał wymiar nie tylko handlowy. Goście zwiedzili Sanok, gdzie z dużym zainteresowaniem obejrzeli ekspozycję ikon i malarstwa Zdzisława Beksińskiego. – *Leśnicy wykorzystują w ten sposób submisję do promocji naszego regionu* – dodaje Edward Marszałek. (z)

## Młodzież na wybiegu



Piękne Słowaczki w roli modelek.

Doroczny pokaz mody, organizowany tradycyjnie od kilku lat przez uczniów klas krawieckich z Zespołu Szkół nr 5, rozrósł się w tym roku w wielką i widowiskową imprezę. A wszystko dzięki nawiązaniu współpracy ze Świdnią na Słowacji, która specjalizuje się m.in. w projektowaniu odzieży. Słowacy – uczniowie i nauczyciele – od lat biorą udział w różnych pokazach i mają na swym koncie wiele sukcesów. W szkole działa m.in. artystyczna pracownia malowania tkanin. Do Sanoka przywieźli ponad 32 kolekcje. Efektowny pokaz przygotowali też gospodarze. Miłą niespodzianką był udział przedszkolaków, którzy prezentowali bajkowe stroje uszyte podczas uczniowskich praktyk.

Podczas pokaz odbył się w klubie „Górnik”. Uczestniczyły w nim dyrekcje obu szkół, nauczyciele, młodzież, przedstawiciele starostwa i kuratorium (więcej za tydzień). (z)

## KRONIKA POLICYJNA

### Sanok

\* Wyjątkową niefrasobliwością wykazał się 20-letni mieszkaniec powiatu sanockiego, który w zaparkowanym na ul. Przemyskiej fiacie 126 p pozostawił na noc portfel z dowodem osobistym, prawem jazdy, dowodem rejestracyjnym i kwotą 100 złotych. Padły one łupem złodzieja, który w nocy z 2 na 3 marca włamał się do samochodu, otwierając przy użyciu siły zamek drzwi.

\* Z urazem głowy trafiła (3 bm.) do szpitala 24-letnia mieszkanka Sanoka Anna K. Na kierowanego przez nią fiata – podczas wykonywania skrętu w lewo z ul. Lipińskiego – najechał z tyłu polonez, za kierownicą którego siedział 31-letni Wojciech N. z powiatu sanockiego. Oboje uczestnicy wypadku byli trzeźwi.

\* Portfel z dokumentami oraz kwotą 350 złotych stracił na poczcie przy ul. Kościuski 25-letni mieszkaniec Rzepedzi. Mężczyzna odłożył portfel na bok podczas adresowania koperty. Podeszedł do okienka, zapominając o nim, a kiedy wrócił, nie znalazł już swej własności.

### Besko

\* Papierosy, alkohol, kawę, słodycze i 50 złotych przywłaszczył sobie złodziej, który w nocy z 28 lutego na 1 marca włamał się do miejscowego sklepu spożywczo-przemysłowego. Sprawca dostał się do środka po wylamaniu zamka

drzwi. Ogólna wartość strat wyniosła 5 tys. złotych.

\* Ze stojaka z butlami gazowymi propan-butan przy sklepie „Centrum” skradziono (1/2 bm.) osiem napełnionych butli o wartości 1.100 złotych. Złodziej przeciął kłódkę zabezpieczającą stojak.

### Komańcza

\* Podczas przeszukania przez policję (1 bm.) pomieszczeń mieszkalnych i gospodarczych Andrzeja K. znaleziono poroże jelenia byka wraz z czerepem oraz pozbawioną głowy tuszę. Zwierzę pochodziło prawdopodobnie z kompleksów leśnych Nadleśnictwa Rymanów. Policja bada okoliczności jego padnięcia.

### Gmina Zagórz

\* Ustalono sprawcę zdarzenia, do którego doszło 8 lutego w Mokrem, gdzie wystrzelony z karabinka pocisk przebił dach oraz ścianę poddasza budynku mieszkalnego i utknął w meblach znajdującego się tam pokoju. Okazało się, że pocisk wystrzelony z broni 57-letniego Zbigniewa K., który ma na nią pozwolenie. Karabinek zabezpieczono do dalszych badań, stawiając właścicielowi zarzut narażenia mieszkańców budynku na bezpośrednią utratę życia lub ciężki uszczerbek zdrowia (art. 160, par.1 kk). Prokurator zastosował wobec mężczyzny środek zapobiegawczy w postaci poręczenia majątkowego i zakazu opuszczenia kraju.

CO, GDZIE, KIEDY?

**Miejska Biblioteka Publiczna**  
ul. Lenartowicza 2, tel. 013-464-57-50 (sekretariat), 013-464-57-51 (czytelnia), 013-464-5752 (wypożyczalnia).

http://www.biblioteka.sanok.pl/  
Czynna: pon. 10.00-15.00, wt.-pt. 10.00-18.00, sob. 9.30-14.00; oddział dla dzieci: 10.00-17.00. Zbiory specjalne (książki mówione), śr. 10.00-18.00.

**Biblioteka Pedagogiczna** ul. Kiczury 16, tel. 013-463-21-82

Godziny otwarcia: pon. 9.00-18.00, wt. 9.00-18.00, śr. - nieczynne, czw. 9.00-18.00, pt. 9.00-18.00, sob. - 9.00-15.00.

**Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej**  
ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 013-463-04-44  
Zaprasza codziennie: pon.-pt. 7.30-15.30.

**Muzeum Historyczne (Zamek)**  
http://www.muzeum.sanok.pl/  
e-mail: muzeum@muzeum.sanok.pl

Czynne: pon. 8.00-15.00, wt.-śr. 9.00-17.00, czw.-niedz. 9.00-15.00. Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo Z. Beksińskiego

**Muzeum Budownictwa Ludowego**  
tel. 013-463-09-04, 013-463-09-34 (dyrekcja), tel./fax. 013-463-53-81, tel. 013-463-16-72 (skansen).

http://www.bieszczady.pl/skansen  
Czynne: 9.00-14.00 (do 31 III).

Zwiedzanie wnętrza tylko z przewodnikiem.

**Telewizja Sanok**  
Emisja programu lokalnego Telewizji Sanok - niedz., godz. 17.15; powtórka: niedz. 19.00 i pon. 17.15.

**Stowarzyszenie Inicjowania Przedsiębiorczości w Sanoku** ul. Rynek 15, tel. 013-464-34-15,  
- bezpłatna pomoc w rozpoczęciu lub prowadzeniu działalności gospod., doradztwo dla firm - codziennie w godz. 7.30-15.30.

**Dom Kultury „Caritas”** ul. Kościelna, tel. 013-464-31-44

**Młodzieżowy Dom Kultury** plac św. Michała 6, tel. 013-463-09-15

**Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”**  
ul. Kochanowskiego 25, tel. 013-464-50-50

**Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek”**  
ul. Traugutta 9, tel. 013-464-61-35

**Państwowa Szkoła Muzyczna** ul. Pogórze 25, tel. 013-464-53-15

**Sanocki Dom Kultury** ul. Mickiewicza 24, tel. 013-463-10-42

10 III, godz. 17.00 - popis półroczny uczniów PSM I i II st. w Sanoku.

10 III, godz. 20.00; 11-12 III, godz. 17.00 i 19.00; 13-15 III, godz. 19.30; 16 III, godz. 18.00 - „Ja wam pokażę”.

• Spektakle teatralne w wykonaniu aktorów Teatru Współczesnego (Kraków)

14 III, godz. 8.30 i 10.00 - „Kot w butach”; godz. 12.00 - „Mały Książę”.

• Spektakle teatralne w wykonaniu aktorów Narodowego Teatru Edukacji we Wrocławiu

15 III, godz. 8.20 - „Lekcja życia”; godz. 10.00 - „Jaś i Małgosia”; godz. 11.40 - „Labyrinth władzy”.

**MOSiR w Sanoku**

Basen kryty czynny wg harmonogramu: pon.-pt. 7.00-21.00, sob. 8.30-18.00, niedz. 10.00-18.00.

Lodowisko Torsan: ślizgawka - sob.-niedz. 19.00-20.30.

Tor lodowy: ślizgawka - pon.-pt. 18.00-19.30, sob.-niedz. 12.00-16.00.

**Postój taxi** tel. 013-463-03-33

**Postój taxi bagażowych** tel. 013-463-16-60

**Radio TAXI** tel. 96-66

**Liga Ochrony Przyrody** Zarząd Okręgu Bieszczadzkiego przy ul. Kościuski 12, tel. 013-463-68-58; codzienne (pon.-pt.) dyżury w godz. 8.00-16.00.

**Nocne dyżury aptek**

10-13 III - apteka prywatna „Zdrowie” mgr Ł. Cyran-Płoszaj, ul. Grzegorza 3.

13-20 III - apteka prywatna „Pod Orłem”, sp.j., ul. 3 Maja 17.

Apteki rozpoczynają i kończą dyżur o godz. 8.00 w poniedziałek.

**Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna**

ul. Kościuski 16 (I piętro), sekretariat - tel. 013-463-16-71,

rejestracja pon.-pt. w godz. 7.30-15.30

**Masz kłopot, zmartwienie, coś Cię niepokoi...** - zadzwon do Fundacji „Zanim nadejdzie jutro” - tel. (0607) 566 136

**Punkt Informacyjno-Konsultacyjny ds. Problemów Alkoholowych UM**

ul. Zielona 26, tel. 013-464-17-44, czynny: pon. i czw. 10.00-20.00, wt. i śr. 11.30-19.30, pt. 8.00-19.30.

• 13 III w godz. 18.00-20.00 dyżur pełni ks. Wiesław Siwiec.

**Alkoholowy tel. zaufania** 013-463-01-00.

Ubiegłoczwartkową (2 bm.) sesję Rady Miasta Sanoka, w której porządku obrad znalazło się 21 punktów, zdominował temat alkoholu. Przynikiem ponaddwugodzinnej dyskusji stał się wniosek siedmiu radnych dotyczący zmiany uchwały „w sprawie zasad usytuowania miejsc sprzedaży i podawania napojów alkoholowych oraz ustalenia liczby punktów sprzedaży napojów alkoholowych przeznaczonych do spożycia poza miejscem sprzedaży, jak i w miejscu sprzedaży”. Wniosek zgłoszono w związku z planowanym w kwietniu otwarciem hali widowiskowo-sportowej, na terenie której mieścić się będzie kawiarnia. Dotychczas obowiązująca uchwała rady miasta z 9 grudnia 2003 roku nie dopuszczała sprzedaży i podawania napojów alkoholowych na terenie obiektów sportowych. Autorzy wniosku postulowali, aby zmienić ją, wykreślając mowa o tym pkt 6., co umożliwiłoby sprzedaż i podawanie alkoholu w kawiarni hali widowiskowo-sportowej. Temat podzielił radnych na dwa przeciwstawne obozy, których zwolennicy - podczas wyjątkowo burzliwej, chwilami wręcz zenującej dyskusji - nie stronili od inwektyw i osobistych wycieczek.

# To be(er) or not to be(er)

(podpowiedziane przez radnego Macieja Bluja)

W imieniu wnioskodawców argumentował Jan Oklejewicz:

- Tygodnie dzielą nas od oddania do użytku Areny Sanok. Projekt przewidywał tam obiekty gastronomiczne, m.in. kawiarnię, a w takich obiektach podaje się napoje alkoholowe. Taką działalność prowadzi wszystkie podobne hale w Polsce. Przekonałem się o tym osobiście, będąc w Nowym Targu i Tychach. Odwiedziłem też piękny kompleks sportowy w Humennem. Wszędzie są kawiarenki, piwne puby, z których kibice korzystają na normalnych zasadach. Uchwała, którą mamy, dyskryminuje sanoczan w tym zakresie. Dlatego proponujemy, aby dopuścić taką działalność również w sanockiej hali widowiskowo-sportowej. Na Torsanie nie było takiej możliwości - funkcjonowała tylko mała kawiarenka, choć wiadomo, że kibice i tak sięgali po alkohol, tylko pokątnie. Mimo to nie dochodziło do żadnych większych ekscesów. Hala jest obiektem wielofunkcyjnym i nie wyobrażam sobie, aby nie było tam możliwości prowadzenia działalności gastronomicznej. Ten obiekt będzie monitorowany i nadzorowany. Ważne, aby go tak uszczelnic, by wykluczyć pokątnie spożywanie alkoholu. Wniosek podpisały osoby dojrzałe, nie podlegające natęgom, mające na względzie dobro i rozwój miasta, a nie rozpijanie społeczeństwa, jak sugerują niektóre wypowiedzi w Internecie.

## Oddech stanu wojennego

Po przedstawieniu stanowisk komisji ochrony środowiska i komisji oświaty, które pozytywnie zaopiniowały projekt uchwały, rozgorzała dyskusja. Jako pierwszy głos zabrał Jerzy Sybidło, uzasadniając, iż przygotowany na wniosek 7 radnych projekt uchwały jest sprzeczny z ustawą o przeciwdziałaniu alkoholizmowi, podjętą jeszcze w okresie stanu wojennego, która nadal obowiązuje. Mówca zacytował preambułę tej ustawy, podkreślając, że organy samorządu terytorialnego zobowiązane są do ograniczenia spożycia alkoholu i jego dostępności. Przypomniał też o zapisach poprzedniej uchwały rady miasta, dotyczących minimalnych odległości punktów sprzedaży alkoholu od obiektów użyteczności publicznej i zakazie sprzedaży napojów alkoholowych na terenie obiektów sportowych.

- Hala ma być kojarzona ze sportem. Czy do promocji tego sportu potrzebne jest rozpijanie dzieci i młodzieży? Apeluję

do wnioskodawców: Macieja Bluja, Marii Oberc, Ryszarda Bętkowskiego, Piotra Lewandowskiego, Ryszarda Wojnarowskiego, Tadeusza Panka i Jana Oklejewicza o wycofanie wniosku - mówił podniesionym głosem radny.

## Kowal zawinił, Cygana powiesił

Przeciwko sprzedaży alkoholu w obiektach sportowych protestował też Józef Krynicki, który pytał, jak pomysł ten ma się do niedawno otrzymanego przez niego i innych właścicieli sklepów pisma z Urzędu Miasta, w którym straszy się ich cofnięciem zezwolenia w przypadku podawania alkoholu nieletnim. W podobnym tonie wypowiedziała się Henryka Tymoczko, która - powołując się na raport opracowany przez Jadwigę Warchoł - podkreśliła, że z przeprowadzonej wśród mieszkańców sondy wynika, że 89 procent oczekuje od władz lokalnych działań ukierunkowanych na rozwiązywanie problemów alkoholowych.

- Do czego doprowadza alkohol piti przez młodych ludzi w czasie imprez sportowych, pokazują przykłady z wielu stadionów. Nawet policja nie radzi sobie w takich sytuacjach. A w projekcie mówi się, że alkohol na hali będzie podawany nieustannie - będzie można wejść, napić się i wyjść z powrotem. Mam też parę słów do pana burmistrza: szanuję pana, wiele spraw dzięki panu załatwiłem, za co jestem wdzięczna. I pan, i my, radni, zostaliśmy wybrani przez społeczeństwo. Jako nauczyciel cieszył się pan autorytetem młodzieży i życzę, żeby zawsze się pan nim cieszył. Jeśli radni podejmą tę uchwałę, to zapisze się pan jako burmistrz, który udostępnił spożywanie alkoholu tysiącom młodych ludzi w miejscu nieprzeznaczonym do tego. Czy będzie to wychowawcze? Czy weźmie pan na swoje barki odpowiedzialność za alkohol na hali sprzedawany młodym ludziom przez dziesiątki lat? Proszę, aby rozważył pan to w swoim sumieniu. My, radni, też jesteśmy odpowiedzialni za siebie, naszą radę i mieszkańców Sanoka. Zszokowało mnie, że wśród 7 radnych podpisanych pod wnioskiem jest 2 pedagogów. Jak możemy bezpiecznie posyłać dzieci do szkoły, skoro uczą w nich tacy nauczyciele? Zszokował mnie też podpis mojego kolegi z Posady - Piotra Lewandowskiego. Dziwi mnie, że szef Rady Dzielnicy popiera taką inicjatywę.

W obronie burmistrza stanął prowadzący tę część obrad wiceprzewodniczący Ryszard Bętkowski: - Co pani ma do burmistrza, skoro nie był wnioskodawcą? - oraz Maciej Bluj: - Pan burmistrz nie jest prezydentem, nie podpisze uchwały, nie będzie też głosował. To nasza sprawa.

Henryka Tymoczko: - Pan burmistrz nie będzie tego uchwałował, ale rządzi naszym miastem i jako 1-osobowy zarząd ponosi pełną odpowiedzialność, jakie będzie miasto i jego mieszkańcy.

## W oparach alkoholu

Maciej Bluj kontynuował: - Odnośnie zgody na sprzedaż alkoholu w hali, ale nie tylko: to nie jest próba przyzwolenia na picie w parkach czy na przystankach. Na hali nikt nie będzie dawał alkoholu za darmo i rozpiął młodzieży. Ceny będą wysokie - to nie „Flisak” - będzie też ochrona i monitoring. Jeśli ktoś wypije kulturalnie lampkę wina czy piwo, to przecież się nie upije i nie narozrabia. Nieprawdą jest, że młodzież tylko do tego zmierza. Szanujmy młodych ludzi - trochę więcej zaufania.

Przeciwko przyjęciu uchwały była Joanna Hydzik: - W statucie MOSiR-u zapisano, że jest to obiekt udostępniany szczególnie dzieciom i młodzieży. Jak się to ma do pomysłu wprowadzenia tam alkoholu? To przecież sprzeczność. Poza tym tu nie chodzi tylko o halę i danie przyzwolenia gościowi z kawiarni. Wykreślenie tego punktu to otwarcie furki dla wszystkich obiektów sportowych. A sport powinien być czysty i w żadnym wypadku nie może kojarzyć się z alkoholem. Dlaczego grupa 7 radnych ma decydować w tak ważnej sprawie? Taki projekt trzeba poddać pod społeczną dyskusję. Zapytajmy o zdanie rodziców, pedagogów i specjalistów. Ja miałam okazję rozmawiać z dyrektorami szkół - żaden nie poparł tego pomysłu.

Maciej Bluj ripostował: - Sport nie powinien się kojarzyć z alkoholem, ale się kojarzy. Wiele klubów ma na swoich koszulkach logo browarów. Dzięki temu sport żyje. Nie bądźmy bardziej purytańscy od purytan. Jestem oburzony wypowiedziami niektórych radnych. Cynicznym graniem na uczuciach jest podkreślanie, że wniosek poparło dwóch pedagogów - jakbyśmy wymyślili alkohol i lali go strumieniami. Poza tym to nie 7 radnych podejmie decyzję, tylko cała rada.

W perspektywie zamknięcia lodowiska, latem ubiegłego roku burmistrz miasta ogłosił konkurs ofertowy na zagospodarowanie terenu przy ul. Mickiewicza, łącznie z istniejącym budynkiem (na zdjęciu). Niestety, nie spotkał się on z zainteresowaniem potencjalnych inwestorów - do końca stycznia br. nie wpłynęła ani jedna oferta.

- W tej sytuacji postanowiłem ogłosić konkurs na koncepcję, a w efekcie później - projekt adaptacji tego obiektu na 2-3-kondygnacyjny parking. Co do budynku - jestem przeciwny jego wyburzeniu, ale ostateczną decyzję podejmiemy po określeniu stanu technicznego obiektu przez nadzór budowlany. Jeśli stan ten okaże się zły, budynek trzeba będzie wyburzyć. Chcielibyśmy zlokalizować w tym miejscu zaplecze socjalne dla parkingu oraz szatnie dla kortów. Bo korty - z racji tradycji, ale i wniosków SKT - na pewno zostaną w śródmieściu. Pomoczymy założyć tam oświetlenie, aby mogły być wykorzystane również po zmroku. Myślimy także o postawieniu dodatkowego namiotu na kort kryty - mówi burmistrz Wojciech Blecharczyk.

Jeśli zapadnie decyzja o wyburzeniu budynku, nowej siedziby będzie musiało poszukać także redakcja „TS”. Burmistrz zapewnia jednak, że dla „Tygodnika” na pewno znajdzie się jakieś lokum w mieście. Trzymamy za słowo. /jot/

## Co z lodowiskiem i kortami?

Za miesiąc planowane jest uroczyste otwarcie hali widowiskowo-sportowej w MOSiR-ze. Tym samym po kilkudziesięciu latach istnienia przestanie funkcjonować sztuczne lodowisko przy ul. Mickiewicza. Z krajobrazu miasta zniknie wreszcie obiekt, który ani swym wyglądem, ani technologicznie nie przystaje do XXI wieku (projekt *Likwidacja amoniakalnej instalacji systemu chłodzenia na torze lodowisk i lodowisku w Sanoku* zyskał uznanie kapituły VII Narodowego Konkursu Ekologicznego, dzięki czemu Sanok znalazł się w prestiżowym gronie laureatów, a burmistrz Wojciech Blecharczyk otrzymał tytuł *Mecenasa Polskiej Ekologii*). Wraz z likwidacją sztucznego lodowiska pojawił się problem zagospodarowania tego terenu. Pomysłów było kilka - od marketu, poprzez targowisko aż po parking. I wszystko wskazuje na to, że właśnie ten ostatni z wymienionych ma największe szanse na realizację.



JOHANNA KOZMINA

**Radio Bieszczady**  
www.radiobieszczady.pl  
Sanok, ul. G. Zapolskiej, tel. 013 4 000 000

**VIDOK®**  
**OKNA I DRZWI**  
**DREWNO-PCV-AL**  
**Okna**  
drzwi  
3-komorowe  
teraz wjeździe  
niższej cenie  
drzwi wejściowe z PCV i drewna  
okna dachowe, parapoty  
rolety, żaluzje, moskitiery

SANOK, ul. Jagiellońska 16, tel./fax 464 03 38  
USTRYKI DOLNE, ul. 29 Listopada 2, tel. 461 46 74  
BRZOZÓW, ul. Kościuski 25, tel./fax 434 30 15  
www.vidok.com biuro@vidok.com

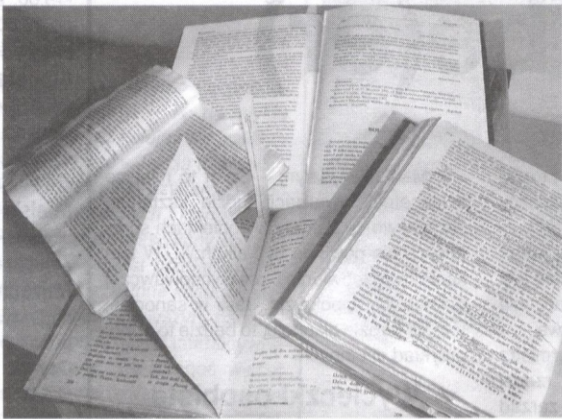
## Czytelnicy bez sumienia

Trafiają tu brudne i śmierdzące, czasem całkowicie przemoczone. Bywa – w tak oplakany stan, że nie nadają się do niczego innego, jak tylko na makulaturę – mają powycinane co bardziej interesujące fragmenty, ślady zjedzonych na nich obiadów czy wypitych kaw. Czasem po prostu nie wracają w ogóle. Mowa o książkach z wypożyczalni Miejskiej Biblioteki Publicznej.

– Budżet na zakupy nowości jest tak niewielki, że ważna jest dla nas każda książka. Czasem po prostu płakać się chce nad bezmyślnością co niektórych. Gdzie podział się szacunek do książek? Starsze pokolenie czytelników wiedziało, że książka – rzecz święta, dzieci uczyły się, że zanim zaczną czytać, powinny umyć ręce, bo książka, zwłaszcza ta z biblioteki, służyć ma jeszcze wielu innym. Kto dziś o tym pamięta? Skąd to się bierze? – zastanawia się kierowniczka wypożyczalni MBP, Katarzyna Lassota.

– Co jakiś czas folie, w które oprawione są książki, trzeba zdjąć i umyć. Po kilku godzinach takiej pracy ręce mam tak czarne, jakbym pracowała przy węglu. Ale czemu tu się dziwić, skoro zdarza się i tak, że zalaminowana legitymacja, którą posługują się czytelnicy, jest tak brudna, że czytnik nie jest w stanie złapać kodu?! – mówi Anna Cybulska z Oddziału dla Dzieci MBP.

– A to, co przedstawiają sobą te zniszczone, podarte, porozdzierane książki, woła o pomstę do nieba – dodaje Katarzyna Lassota, pokazując przykładowe egzemplarze.



ANNA STRZELECKA

Faktycznie, te, które oglądam, wołają i to wielkim głosem. Niektóre „przeżyły” pies, inne ktoś zapomniał zabrać z ogródka. Nagminnie mają pozaginane rogi, są porysowane albo całymi partiami tekstu popodkreślane kolorowymi markerami. Wspólne – czyli niczyje?

Najbardziej jednak boli, gdy w tym stanie wraca do biblioteki któryś z najmłodszych zakupów, jakaś encyklopedia literatury albo słownik biograficzny – książki, które sporo kosztują i powinny służyć jak

najdłużej, zwłaszcza że wydane są bardzo starannie.

– Ostatnio z takiej pięknej książki ktoś wyciął kilka bloków tekstu. Stała się właściwie bezwartościowa. Porządny papier, gruba oprawa – mogła służyć lata – mówi pani Katarzyna. – A już w największe osłupienie wprawił nas czytelnik, który wyciął książkę z okładki, a w jej miejsce wstawił jakąś przypadkową, kupioną za złotówkę w szatni obok. To najzwyklejszy wandalizm. I pomyśleć, że plaga ta dotyczy zwłaszcza książek służących uczniom i studentom kierunków humanistycznych – przyszyłem nauczycielom!

Są kary dla tych, którzy książki nie oddają, nie ma dla tych, którzy je niszczą. A to czytelnicy po prostu bez sumienia. Jak sobie z nimi radzić? – Jeśli przy zwrocie czytelnik nie powiadomi nas o tym, że wypożyzył książkę, która była już zniszczona, mamy pełne prawo podejrzewać, że to on jest winien. Dlatego trzeba zacząć zwracać uwagę na to, jaką książkę się wypożycza. Bo wobec książkowych wandalów będziemy wyciągać poważne konsekwencje – ostrzega pani Katarzyna – tym bardziej, że system komputerowej rejestracji pozwala nam odtworzyć historię wypożyczeń. Ktoś musi zacząć wychowywać tych ludzi.

Średniowieczne kodeksy przykuwano do stołów łańcuchami. Może to jest metoda? (a)

## NO WŁAŚNIE grają

Po kilku miesiącach koncertowej absencji zespół NO WŁAŚNIE nadrabia zalety. I to szybko – w tym roku grupa zagrała już czterokrotnie.

Pierwszy raz na Wielkiej Orkiestrze Świątecznej Pomocy w Lesku, poprzedzając występ innej sanockiej kapeli, szantowej Yank Shippers. Następnie były wyjazdy do Strzyżowa i Krosna, a ostatnio spotkanie z własną publicznością w klubie Haos. – Najlepiej wypadliśmy na imprezie charytatywnej w Krośnie. Wyszliśmy tam, półgodzinny występ, ciepło przyjęty przez publiczność – mówi wokalista Marcin „Miły” Milczanowski.



ARCHIWUM ZESPOŁU

W składzie grupy nastąpiły zmiany gitarzystów – Pióra Packanika i Mariusza Tomonia zastąpili Wojciech Moczarny i Roman Jarzmik. Sekcja rytmiczna ta sama – basista Andrzej Pietrzak i perkusista Tomasz Malchar. – Piotrek zrezygnował ze względu na pracę i studia, a Mariusz założył rodzinę. Myślę, że zmiany wyszły nam na dobre – brzmienie jest pełniejsze i bardziej rozbudowane – dodaje Milczanowski.

Wiosną NO WŁAŚNIE planuje kilkanaście koncertów, a po wakacjach chce wrzucić do studia nagraniowego. Muzycy mają już cztery gotowe utwory, które można ściągnąć ze strony zespołu: nowlasnie.pl. W najbliższy poniedziałek piosenki grupy będzie można usłyszeć w audycji „Noc bez ZAIKS-u” Radia Bieszczady. (bart)

## Kinowy przebój

Trzy tygodnie po krakowskiej premierze będziemy mogli zobaczyć w Sanoku film „Jan Paweł II”. Dyrekcja SDK planuje siedem seansów, w terminie od 24 marca do 2 kwietnia.

Film, przygotowany przez włoską telewizję publiczną RAI i amerykańską stację CBS we współpracy z Telewizją Polską, trwa 2 godziny i 8 minut. Składa się z dwóch części – pierwsza jest poświęcona życiu Karola Wojtyły do momentu wyboru na papieża, druga obejmuje pontyfikat. Akcja rozpoczyna się w momencie zamachu na życie Ojca Świętego w 1981 roku.

Prapremiera filmu z udziałem papieża Benedykta XVI odbyła się w Watykanie pod koniec ubiegłego roku. Wzruszony Ojciec Święty powiedział: „Film ten jest kolejnym dowodem miłości, jaką ludzie obdarzają polskiego papieża”.

Polska premiera miała miejsce w ubiegły piątek. Na widowni Filharmonii Krakowskiej zasiadli m.in. prezydent RP Lech Kaczyński z małżonką, pre-



SDK

mier Kazimierz Marcinkiewicz oraz metropolita krakowski abp Stanisław Dziwisz. Równocześnie obraz był wyświetlany w krakowskim kinie „Kijów” i Wadowicach. Do Polski przyjechali także jego twórcy, m.in. reżyser John Kent Harrison i reżyser polskiej wersji filmu Jerzy Łukaszewicz, oraz obaj aktorzy głównej roli: Jon Voight (Jan Paweł II) i Cary Elwes (Karol Wojtyła). Arcybiskup Dziwisz powiedział, że film był dla niego wielkim przeżyciem i wyznał, że kilkakrotnie płakał. „Powróciło wszystko to, co było w ciągu tych 39 lat. Były łzy radości, ale były też łzy smutku, tak że to wszystko stanęło jeszcze raz przede mną” – powiedział.

W Sanoku film będzie można zobaczyć: 24 marca (18.00); 25-26 marca (13.00, 18.00); 27-29 marca (19.30); 30-31 marca (18.00) i 1-2 kwietnia (16.00, 19.00). Cena biletu 12 zł. Rezerwacja pod telefonem 463-10-42. Film przeznaczony jest dla widzów od 12 lat. (z)

## Mam... krzywićę?!

Od kiedy wzięłam udział w konkursie na tekst dla De Mono, wszędzie widzę i słyszę wokalistę tego zespołu, Andrzeja Krzywego. Włączam radio – śpiewa. Telewizor – ćwiczy. Kupuję gazetę – wypada mi jego płyta. Nawet w internecie wciąż gdzieś się pojawia. Jakaś obsesja czy co? Niedawno wydawało mi się, że do mnie zadzwonił...

A było to tak. Postanowiłam zmienić „okoliczności przyrody” – że zacytuję kultowy „Rejs” – i wyjechałam z dziećmi na ferie. Daleko stąd. Siedziałam u siostry i w kilka osób oglądaliśmy film. Siedziałam spokojna i rozluźniona – Krzywy w nim nie występował, może z tej racji, że siostra nie mieszka w Sanoku, a może dlatego, że film był amerykański. Przerwa reklamowa spowodowała, że na chwilę zostałam w pokoju sama. I właśnie wtedy zadzwoniła moja komórka. Numer, który się na niej wyświetlił, nic mi nie mówił, byłam więc przekonana, że to jakaś pomyłka.

– Dzień dobry. Andrzej Krzywy, zespół De Mono... – usłyszałam całkiem wyraźnie. Nie! To nie mogło dziać się naprawdę!

– Dzień dobry – odpowiedziałam jednak takim tonem, jakbym przed chwilą skończyła rozmawiać ze Stanisławem Sojką, jednocześnie mocniej tąpając się fotela, żeby nie spaść z wrażenia na podłogę.

– Dzwonię z prośbą. Czy nie napisałaby pani dla mnie dwóch tekstów? – głos w słuchawce był sympatyczny, ciepły i zdecydowanie męski. To nie mógł być duch.

– Jasne. O ile za chwilę nie dostanę zawatu... – odpowiedziałam prawie wesoło. Nie dostałam, konwersacja trwała jeszcze chwilę.

– No to czekam na teksty! I dużo miłości życzeń! – po tych słowach idola mojej młodości oderwałam słuchawkę od ucha i przez chwilę przypatrywałam się jej intensywnie, czy aby zaraz nie zniknie.

W tej chwili do pokoju weszła siostra. Pielęgniarka, przynajmniej, ale naprawdę nie działa się to na żadnym oddziale zamkniętym. To była moja własna – rodzona – siostra, Gosia.

– Przed chwilą rozmawiałam z Krzywymi! – zakomunikowałam z przejęciem, a ona spojrzała na mnie z niepokojem, odruchowo dotykając swojego czoła. – Zadzwonił do mnie i prosił, żebym napisała mu dwa teksty. – Jej oczy stawały się coraz bardziej okrągłe, a ponieważ reklamy dobiegały końca, do pokoju zaczęła schodzić reszta rodziny.

– Ciocia Ania twierdzi, że przed chwilą zadzwonił do niej Andrzej Krzywy – obwieściła Gosia i miała wrazenie, że mruga przy tym znacząco.

– Taaa – odpowiedział najstarszy, Mateusz. – Krzywy...

– No dzwonił, naprawdę! – Widząc, że najnormalniej w świecie mi nie wierzą, zwróciłam się do starszej córki, upatrując w niej ostatniej deski ratunku: – Kaja! Krzywy zadzwonił! – Ale i ona spojrzała na mnie wymownie, mrużąc pod nosem: – Oj, mamusia...

I bierz tu, człowieku, udział w konkursach! Siedziałam przed nimi jak... pokrzywiona, z wypiekami, z komórką w ręce, kiedy przyszło mi do głowy, że przecież ostateczny argument właśnie trzymam przed sobą.

– Dobra, to czyj jest ten numer? – zapytałam, pokazując im zapisane przed chwilą, drżącymi rękami, trochę nierealnie, ale jednak: „Andrzej Krzywy”.

– Właśnie, czyj? Może zadzwonił? „Jędrzek? Aleś wyrósł!” – rodzina zaczęła rozkręcać się na dobre, wręcz gotowi byli przećwiczyć ten numer na żywo.

– Się wyprostuj, zioom! – przez wyimaginowaną komórkę rozmawiał z Krzywymi Mateusz, a młodszy, Kuba, biegał po pokoju i krzyczał: – Ciocia ma krzywicę, ciocia ma krzywicę!

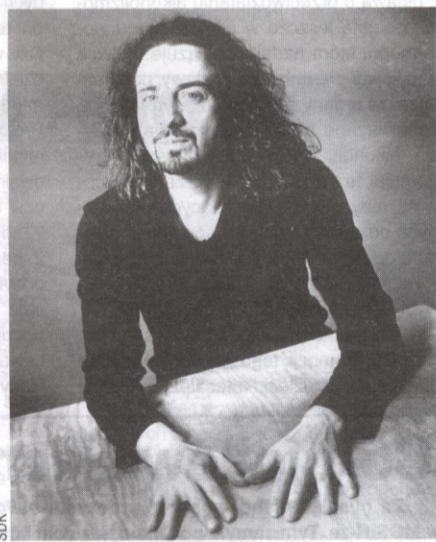
Niedługo potem w mojej poczcie mailowej znalazłam dwa listy. Ich nadawcą był... Andrzej Krzywy! Ponawiał swoją propozycję. No to co miałam robić? Napisałam te teksty i wysłałam – a teraz siedzę tu i się zastanawiam – może oni wszyscy mają rację?

Anna Strzelecka

## Ballady Incyka Mangera

Sanocki Dom Kultury zaprasza na koncert pieśni żydowskich w wykonaniu André Ochodlo z zespołem. Artysta, niemiecki reżyser i aktor, jest założycielem i dyrektorem Teatru im. Agnieszki Osieckiej w Sopocie i znakomitym interpretatorem starej muzyki żydowskiej.

Na najnowszy recital „My blue” składają się liryczne teksty ballad Incyka Mangera (niektóre w tłumaczeniu Wisławy Szymborskiej) i szlachetna w swej prostocie muzyka. Mistrzowska interpretacja tekstów, doskonale wyszkolony głos i wyjątkowy urok osobisty wykonawcy są gwarancją udanego koncertu, który odbędzie się w poniedziałek 20 bm. o godz. 18.00. Bilety w cenie 15 zł do nabycia w SDK. (z)



## Wiosna w bibliotece

Kolorowe prace wychowanków Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego (na zdjęciu) od niedawna zdobiją drugie piętro Miejskiej Biblioteki Publicznej. Wystawa ta, zorganizowana z inicjatywy Katarzyny Bryt, prowadzącej z dziećmi z ośrodka zajęcia z plastyki i terapii plastycznej, zawisły przed wejściem do Oddziału dla Dzieci, budząc zainteresowanie wszystkich młodych, ale i starszych czytelników. Różnorodna tematyka i techniki wykonania, mnóstwo pomysłów i przede wszystkim kolor – wszystko sprawia, że w bibliotece czuć już wiosnę. (a)



ANNA STRZELECKA

# 7 dni z kulturą i 7 dni lenistwa

Gdzie wyjechać na wakacje, aby dobrze wypocząć,  
a zarazem dużo zwiedzić?

Z takim pytaniem zgłaszają się do naszego biura sanoczanie planujący swój letni wypoczynek. Od kilku już lat możemy zaproponować im jeden z najlepszych produktów turystycznych tzw. 7 + 7 czyli „7 dni z kulturą + 7 dni lenistwa”.

Dużym zainteresowaniem cieszy się przykładowo pobyt w Egipcie wraz ze zwiedzaniem Ziemi Świętej – miejsca, w którym narodziło się chrześcijaństwo. Niezależnie, czy przybywamy do Izraela jako pielgrzymi czy turyści, kraj ten zachwyca na każdym kroku. Oprócz Jeruzolimy – miasta, w którym zbiegają się drogi trzech najważniejszych religii – zwiedzimy też Betlejem, Tyberiadę i Nazaret. Popłyniemy łodzią po Jeziorze Galilejskim i przybędziemy nad Jordan, w miejsce gdzie Jan Chrzciciel udzielał chrztu. Znajdzie się również czas na relaks nad Morzem Martwym – najbardziej zasolonym zbiornikiem wodnym – które leży w najgłębszej depresji świata...



Po tak niezapomnianych wrażeniach i przeżyciach udamy się na 7 dni refleksji i wypoczynku do przepięknego egipskiego kurortu Sharm el Shaikh. To urokliwe miejsce nad Morzem Czerwonym każdego roku wzbudza zachwyt tysięcy turystów przybywających tu, aby podziwiać jedne z najpiękniejszych raf koralowych świata. Chętni mogą skorzystać z nauki nurkowania lub windsurfingu albo po prostu wypoczywać na pięknych hotelowych plażach. Będąc na ziemi faraonów, warto pokusić się jeszcze na wyjazd do Kairu i Gizy – by pod piramidami stanąć oko w oko ze Sfinksem – lub wybrać się na nocną wycieczkę na Górę Mojżesza i do Klasztoru św. Katarzyny, podziwiając jedyny w swoim rodzaju wschód słońca.

7 + 7 to również Egipt z rejsem po Nilu, Jordania i Syria czy Tunezja z Libią... Można też wybrać wypoczynek na plażach w Turcji, Włoszech, Grecji, Hiszpanii czy Portugalii, a w drugim tygodniu czasowo zwiedzić wybrany kraj od A do Z.

Dla klientów lubiących spędzać wczasy według własnych upodobań posiadamy do wyboru szeroka ofertę hoteli z wyżywieniem jak i tanich apartamentów bez wyżywienia.

### Samochodem, autokarem, a może samolotem?

Osoby, które chciałyby zwiedzić Europę na własną rękę, odwiedzić znajomych czy swoje rodziny, mogą skorzystać z naszej pomocy w wyszukiwaniu najlepszych połączeń i najtańszych biletów autokarowych. Coraz więcej klientów decyduje się na podróżowanie samolotem, zwłaszcza teraz, gdy codziennie można lecieć do Londynu liniami Ryanair z Rzeszowa. Z Krakowa tanie linie lotnicze Centalwings czy Sky Europe zawiązały nas do większości stolic europejskich.

Zapraszamy już teraz do naszego biura, aby zapoznać się z ofertą turystyczną lub kupić tani bilet autokarowy czy lotniczy – zanim wyprzedzą nas inni.

**Pamiętajmy, że rezerwując z dużym wyprzedzeniem, mamy zawsze większy wybór ofert i większe niżki, a tym samym tańsze wakacje.**

**Biurowo Turystyczne Kurier  
Sanok, ul. Kazimierza Wielkiego 6  
tel. 013-464-28-40, 464-28-44**

TEKST SPONSOROWANY

## Moda na czytanie

„Pożeracze książek” z Zespołu Szkół nr 1 zachęcali swoich rówieśników do czytania literatury współczesnej, realizując projekt książkowej kawiarenki „Book cafe”.



Ci, którzy namiętnie czytają, są przekonani, że każdy może polubić to zajęcie, musi tylko trafić na „swoją” książkę. Aby ułatwić koleżankom i kolegom odkrycia tej „swojej” książki, pisarza czy rodzaju literatury, realizatorzy programu postanowili skompletować biblioteczkę literatury współczesnej, o szerokim przekroju propozycji, od popularnych i lekkich, takich jak Coelho czy Grochola, po kanon literatury światowej, tak, aby każdy mógł znaleźć coś dla siebie. Wcześniej przeprowadzili ankietę i na tej podstawie ułożyli „kanon” książek, które rówieśnicy chcieliby przeczytać. Następnie, dzięki wsparciu Polskiej Fundacji Dzieci i Młodzieży, zakupili wskazane pozycje do swojej „książkowej kawiarenki”. Przez pół roku organizowali też imprezy, które miały zachęcić do poznawania literatury współczesnej. Były to m.in. warsztaty prowadzone przez dra Tomasza Chomiszczaka, konkursy, spotkania z ludźmi, którzy sami piszą lub mogą o pisarzach współczesnych powiedzieć coś interesującego. Jednym z ostatnio zaproszonych gości był Andrzej Szwałd (na zdjęciu), poeta i krytyk literacki, a tematem spotkania wybitni twórcy współcześni związani z naszym regionem, m.in. Andrzej Stasiuk, nagrodzony ostatnio nagrodą NIKE, Janusz Szuber, s. Dawida Rył. – *Dzięki spotkaniom w „book cafe” udało się zebrać i zaprzyjaźnić ze sobą ludzi otwartych i odczytanych, którzy czasami bez powodzenia szukają podobnych sobie. Mamy nadzieję, że udało się nam stworzyć modę na „bycie inteligentnym” i rozbudzić potrzebę przeczytania dobrej książki, przynajmniej kilka razy do roku – mówi Renata Gromek, która – wespół z dyrektorką, nauczycielkami i pracownikami szkoły – pomagała uczniom w realizacji projektu.*

## To be(er) or not to be(er)

Dokończenie ze str. 3

### I Salomon nie pomógł

Stawomir Miklicz usiłował dyplomatycznie rozwiązać powstały impas: – Podzielił się za zwolenników i przeciwników alkoholu, ale mówienie, że będzie on szansą dla hali, jest nieporozumieniem. Uważam, że powinna być zasięgnięta opinia fachowców w tej sprawie. Nie musimy podejmować tej uchwały w tej chwili – nie jest ona aż tak pilna.

Wtórowała mu Joanna Hydzik: – Twierdziła, że nie chcemy wprowadzać za alkoholem na hali będzie jej zagładą to gruba przesada. Dajmy w tym miejscu pozytywne wzorce radosnej zabawy bez tzw. dopalaczy. Nie chcemy wprowadzać żadnej prohibicji. Uważam jednak, że projekt uchwały należy przekazać do szerokiej konsultacji społecznej, zwracając się o opinię do osób odpowiedzialnych za profilaktykę przeciwalkoholową. I taki stawiam wniosek.

Głos w tej sprawie chciał zabrać również obecny na sali obrad Janusz Mikolajewicz, radny powiatu sanockiego. Wiceprzewodniczący Ryszard Bętkowski nie dopuścił go jednak do mównicy i dopiero po głośno wyrażonym oburzeniu przez siedzących po prawej stronie sali, zarządził w tej sprawie głosowanie. Stosunkiem głosów 7:9 radni nie wyrazili na to zgody, co wywołało oburzenie Sławomira Miklicza: – Skandalem dla mnie jest, że państwo nie pozwalają zabrać głosu radnemu powiatowemu, tym bardziej, że wielokrotnie pozwalaliście na tej sali zabrać głos osobom zupełnie nieznanym.

### Burmistrzowe ad vocem

Do wypowiedzi radnych ustosunkował się burmistrz Wojciech Blecharczyk: – Wczoraj zgłosili się do mnie na rozmowę pani Tymoczko i pan Sybidło. Rozmawialiśmy na ten temat długo, nawet o formie, którą ja zaproponowałem, aby alkohol na hali sprzedawać osobom w wieku od 21 lat. Dziś apelowano na tej sali do mojego sumienia, pytając, jak się będę czuł i czy będę odpowiedzialny za podjęcie tej uchwały. Chcę powiedzieć, że jako burmistrz czuję się odpowiedzialny za całe miasto. Nie mogę się zgodzić na to, co zabrzmięło w głosach państwa, że będziemy nieletnim sprzedawać alkohol i ich rozpijając. Pani Henryko, cenię, że angażuje się pani w pomoc ludziom biednym. Nie jest pani jednak jedyną osobą, która się tym zajmuje i nie upoważnia to pani do takich stwierdzeń. Za chwilę rozpocznie się kampania wyborcza – „Tygodnik Sanocki” już ją rozpoczął. Jeśli coś ma być dobre i służyć wszystkim, nie zakładajmy, że z gruntu będzie to złe. W moim głosie nie będzie

czy jestem za czy przeciw – państwo o tym zdecydować. Nie szukajmy wsparcia w ideologiach, szukajmy go w racjonalnym podejściu do sprawy – apelował burmistrz, odnosząc się również do wypowiedzi Joanny Hydzik. – Pracowała pani w zawodzie nauczycielskim wiele lat. Jakim prawem rości pani sobie to, aby oceniać innych nauczycieli? Ludzie to zweryfikują, my powinniśmy budować wizerunek wspólnej sprawy.

Marian Kurasz skrytykował radnego Sybidłę za ujawnienie nazwisk wnioskodawców: – Odczytując te nazwiska, naznaczył pan tych radnych. Jeszcze nigdy się z czymś takim nie spotkałem. – Wiceburmistrz odniósł się również do wypowiedzi Henryki Tymoczko, zachęcając, aby przeczytała wspomniany przez siebie raport w całości, nie ograniczając się do pierwszego rozdziału. Zarzucił też radnej nieznaną strukturę UM, podkreślając, że opracowany przez Jadwigę Warchoł raport powstał na zlecenie burmistrza i że jako pracownik urzędu wykonała ona jego polecenie.

### ...a karawana jedzie dalej

Radny Sybidło ripostował: – Przecież nie jest to żadna tajemnica – obrady są jawne. Nie rozumiem zarzutu – czy kogoś obraziłem, czy niewyraźnie przeczytałem te nazwiska, czy je przekreśliłem? – pytał retorycznie, zwracając się także do Wojciecha Blecharczyka: – Z jakiego paragrafu pan tu występuje? Jako osoba prywatna, czy jako burmistrz? Skoro jako burmistrz, to proszę nie recenzować wypowiedzi radnych i nie mówić im, co mają mówić.

Głos zabrała również Maria Oberc: – Bardzo mi przykro, że ta dyskusja tak wygląda. Panie Krynicki, jako nauczyciel wykształcał pan Sanoka i moi uczniowie będą mnie oceniać, a nie pan. Takie wyciąganie brudów jest niesmaczne. Po co to obrażanie? Po co te kłótnie? Chodzi o jak najlepsze zagospodarowanie hali i chyba można o tym z kulturą dyskutować?

Dalszą dyskusję przerwał wniosek Edmunda Haducha, który postulował jej zamknięcie. Przegłoszono go pozytywnie, w przeciwieństwie do wniosku Joanny Hydzik o odłożenie tematu do społecznej konsultacji (za wnioskiem tym opowiedziało się 7 radnych, przeciwnych było 11). Ostatecznie radni przegłosowali uchwałę 10 głosami „za”, przy 6 przeciwnych (J. Krynicki, R. Babiak, H. Tymoczko, J. Hydzik, J. Sybidło, M. Bursztyn) oraz 2 wstrzymujących się (S. Miklicz, R. Lassota).

Joanna Kozimor

Relacja z pozostałej części obrad w następnym TS.

Uczniowie klas czwartych, piątych i szóstych szkół podstawowych rywalizowali o palmę pierwszeństwa podczas II Międzszkolnych Zawodów Matematycznych „Supermatematyk”, które odbyły się 25 lutego w Szkole Podstawowej nr 2.

## Supermatematycy

W konkursie indywidualnym uczestniczyło po 30 uczniów z klas IV, V i VI. Mieli oni do rozwiązania pięć zadań w czasie jednej godziny. W konkursie drużynowym wystartowały trzyosobowe zespoły z 27 szkół. Przed nimi było osiem zadań. Rozwiązując je należało popisać się nie tylko wiedzą matematyczną, ale również sprawnością fizyczną. Rywalizacja była zacięta, a poziom bardzo wyrównany. Zwycięskie drużyny nagrodzono pucharami, dyplomami i nagrodami. Uczniowie, którzy zajęli pierwsze cztery miejsca w konkursie indywidualnym, otrzymali nagrody rzeczowe, a pozostali drobne upominki i dyplomy.



Konkurs zorganizowało Centrum Doskonalenia Nauczycieli oraz grupa nauczycieli matematyki: Krystyna Sołopatycz (doradca metodyczny), Małgorzata Folcik, Anna Grochowianka, Anna Pastuszek, Halina Pecka, Joanna Tabisz, Alicja Staruchowicz-Pastuszcak, Agata Tokarz, Gabriela Wolańska oraz Bartłomiej Mandzelowski, który zajął się obsługą informatyczną zawodów. Dziękują oni wszystkim sponsorom za pomoc w sfinansowaniu nagród, które sprawiły uczestnikom wiele radości.

## Poczta „TS” OŚWIADCZENIE

Podczas Sesji Rady Miasta w Sanoku dnia 02.03.2006 r. w punkcie 13 porządku sesji dotyczącego wprowadzenia sprzedaży alkoholu na terenie nowo powstającej Hali Widowiskowo-Sportowej w Sanoku miało miejsce skandaliczne zachowanie się grupy radnych z lewicy, którzy przegłosowali negatywnie moją prośbę o zabranie głosu w dyskusji w tej sprawie, okazując w ten sposób totalne lekceważenie głosu spoza Rady. Pomijam już moją osobę jako taką, ale niedopuszczenie mnie do głosu jako radnego powiatu sanockiego będącego funkcjonariuszem publicznym odbieram jako poniżenie i skandal dla samorządowców. Zmuszony zostałem zabrać głos na łamach prasy.

Panowie radni z lewicy! Zdecydowanie popieram tych radnych, którzy sprzeciwili się pomysłowi wprowadzenia alkoholu na teren Hali Sportowej – jest to dolewanie przysłowiowej oliwy do ognia. Sam fakt emocji sportowej dla młodych ludzi jest wystarczającą podniętą do wyładowania agresji, a cóż dopiero umożliwienie dostępu do alkoholu. Przewrotne argumenty, którymi postulowali się w dyskusji z zaciekłością odrzucając jakąkolwiek roztropność ze strony radnych przeciwnych temu pomysłowi, świadczą o zaślepieniu a może i o żądzy brudnych zysków.

Śluchając pana radnego Piotra Lewandowskiego, który oskarża o obtudę i hipokryzję radnych usiłujących bronić dzieci i młodzież przed rozpiciem, a później pana radnego Oklejewicza, który między innymi stwierdził, że abstynenci to nienormalni ludzie, utwierdziłem się w przekonaniu, że ludzie z lewicy zatracili zdolność do odróżniania dobra od zła. Panie radny Oklejewicz! – tak – jestem abstynentem i zapewniam pana w imieniu swoim i wszystkich abstynentów, że jesteśmy jak najbardziej normalnymi ludźmi i żądam, aby nas pan publicznie przeprosił, bo czujemy się urażeni.

Przegłoszowaliście na swoją korzyść tę nieszczęsną uchwałę, biorąc na swoje sumienie ewentualne nieszczęścia i dramaty młodych ludzi wpędzonych w nałogi.

Zdaję sobie sprawę, że jedną z metod lewicy jest demoralizacja, rozpijanie i psucie młodzieży, bo takimi ludźmi jest łatwo manipulować i o elektorat łatwiej.

Wasz czas dobiega końca – schodźcie w niesławie ze sceny politycznej na margines a osobiście obiecuję dołożyć wszelkich starań, abyście tam na zawsze pozostali.

Na koniec pragnę z całego serca podziękować wszystkim radnym, którzy robili wszystko, aby was powstrzymać m.in. radnej Henryce Tymoczko, radnemu Jerzemu Sybidło, oraz szczególnie pani radnej Joannie Hydzik – wychowawczyni, która przeżywała ogromny stres będąc brutalnie, w sposób żenujący potraktowana przez Burmistrza. Prędkiej czy później dobro, piękno i prawda muszą zwyciężyć.

Radny Powiatu Sanockiego – LPR  
**Janusz Mikolajewicz**

Tytuł supermatematyków zdobyli:

- Klasy IV
- I m. Jakub Pankiewicz (SP1 Sanok)
- i Scieszka Mateusz (SP2 Zagórz),
- II m. Marcin Tokarz (SP2 Sanok)
- III m. Sylwia Paęła (SP2 Ustrzyki Dolne),
- Adrian Pelczar (SP Besko), Mateusz Sasko (SP2 Sanok).
- Klasy V
- I m. Elżbieta Biega (SP2 Sanok),
- II m. Paweł Krawczyk (SP Poraz), Gabriela Dąbrowska (SP1 Przysietnica),
- III m. Janusz Marcinik (SP Baligród)
- Klasy VI
- I m. Zuzanna Pastuszcak (SP2 Sanok),
- II m. Angelika Pisula (SP2 Zagórz), Klaudia Borowy (NSP Mchawa), Kamil Furdak (SP Tarnawa Dolna)
- III m. Alicja Frankowska (SP Stefkowa)

A oto wyniki rywalizacji grupowej: Najwięcej punktów (25) i pierwsze miejsce zdobyła SP2. Tuż za nią (23 punkty) uplasowała się SP2 Zagórz. Trzecie miejsce przypadło w udziale SP Jaćmierz.

## Pocztą „TS”

### Moim zdaniem

Temat, który skłonił mnie do zabrania głosu na łamach „TS” to niepotrzebnie przedłużająca się polemika, dotycząca budowy mieszkań na terenach po byłej jednostce wojskowej. Ten obszar Sanoka jest mi szczególnie bliski i znany z racji tego, że spędziłem w jego obrębie swoje dzieciństwo i młodość.

Zadaję sobie pytanie, czy Sanok jest aż tak bogatym miastem, że próbuje pozbyć się (moim zdaniem) jednych z najbardziej atrakcyjnych terenów na dziwnych i niezrozumiałych dla mnie zasadach. Jeżeli radni z burmistrzem sami nie mają pomysłu dla miasta na zagospodarowanie ww. obszarów, to jedyną czytelną formą zbycia tych terenów jest przetarg. Właśnie ta metoda stwarza jednakowe szanse wszystkim zainteresowanym. Za pieniądze uzyskane z przetargu powinno się budować, remontować drogi (bo ich obecny stan jest opłakany) lub przeznaczyć je na inne cele potrzebne dla miasta.

I dobrze się stało, że kilku radnych miało odwagę publicznie zaprotestować. Jak zrozumiałem, większość radnych ma podobny punkt widzenia. Natomiast ataki zawarte szczególnie w artykule zamieszczonym w ostatnim numerze „Tygodnika” (w dziale „Pocztą TS”) uważam za niesmaczne, niepotrzebne i służące tylko jednemu celowi. Są one tym bardziej nieuczciwe, że wspomniana czytelniczka nie ma odwagi podać swojego nazwiska do publicznej wiadomości. Ujawnienie nazwiska przez wspomnianą osobę, z całą pewnością wyjaśniłoby powód napisania tego artykułu.

Mieczysław Wilk

### „Pieska sprawa”

Autor artykułu pt. „Gdzie właściciele”, „Tygodnik Sanocki” nr 9 z dnia 3 III 06 wywołał (zresztą nie on po raz pierwszy) bardzo aktualny i ciągle bulwersujący temat, iż dotyczy on psich ekstremistów, które zanieczyszczają coraz to w większym stopniu, nie tylko już skwery i zieleńce, ale także całe otoczenie blokowisk. Jest to karygodne, nie tylko ze względów sanitarnych (baraszkujące dzieci) ale również i estetycznych.

Jestem świadomy tego, że jest to problem niełatwy, ale nie oznacza to wcale, że jest on niemożliwy do rozwiązania. Z tym obrzydliwym problemem borykają się nie tylko sanoczanin, ale i inne miasta. Parę dni temu, na falach eteru był poruszony ten sam temat, i ku memu wielkiemu zdziwieniu usłyszałem, że miasto Poznań jest tak zanieczyszczane psimi odchodami, że powinno nazywać się „psia d...”. Pamiętam, zapewne i nie tylko ja, że w latach sześćdziesiątych stolica wielkopolski była przykładem schludności i czystości, jako jedne ze wszystkich miast w kraju. Nasuwają się zatem różne refleksje, czy tak już musi być i z tym psim problemem mamy się pogodzić? Oczywiście, że nie. Najprostszym i najbardziej radykalnym rozwiązaniem byłby zakaz trzymania w blokach czworonogów. One same znajdują się w niezbyt komfortowej sytuacji i są często udręką dla najbliższego otoczenia. Myślę jednak, że ta opcja nie ma żadnych szans powodzenia, iż kto by się tego podjął, to byłby zapewne wyklęty i odsądzony od czci i wiary.

Następna zmora to psy „bezpieczne” i bez kagańców, które są nie tylko dużym zagrożeniem dla dzieci, ale także dla dorosłych. Starsi pamiętają, że w latach przedwojennych jak również w pierwszych powojennych z psami waleczącymi się po mieście nie było żadnego problemu. Były one po prostu wylapywane przez tzw. rakarzy – kolokwialnie zwanymi hycłami. Złapanego na luzie psa trzeba było sobie wykupić, a jeśli nie, to był usypiany, smalec sprzedawany jako remedium dla suchotników, a skóra wykorzystana na wyroby bebnów. Zastrzegam się, że nie pochwalam tak do końca niehumanitarnych restrykcyjnych metod. Oczywiście, że najbardziej optymalnym rozwiązaniem byłoby tu odpowiednie schroniska dla zwierząt.

W związku z powyższym wnioskuję i proponuję aby:  
– po pierwsze, poruszonymi tematami bardziej zainteresowały się samorządy osiedlowe,

Dokończenie na str. 7

## Z potrzeby serca

Rozmowa z Wiesławem Banachem, dyrektorem Muzeum Historycznego w Sanoku, w pierwszą rocznicę śmierci Zdzisława Beksińskiego.

– Po przeszło roku zakończył się proces sądowy i zgodnie z testamentem Zdzisława Beksińskiego Muzeum Historyczne stało się jedynym spadkobiercą nie tylko jego spuścizny artystycznej, ale także środków pieniężnych ulokowanych w bankach, a także mieszkania przy ulicy Sonaty w Warszawie. I jest to dobra informacja. Ale dlaczego to wszystko trwało tak długo?

– Tak, to stało się 25 lutego br. W sądzie administracyjnym dzielnicy Mokotów zapadł pozytywny dla muzeum wyrok. Jesteśmy zatem spadkobiercami całego mienia, które po sobie zostawił Zdzisław Beksiński. I chociaż testament artysty od początku nie był kwestionowany, ale były problemy natury czysto formalnej, stąd to wydłużenie w czasie.

– Co obecnie? Jakie prace czekają pracowników muzeum w związku z ogromem spuścizny artystycznej malarza?

– Jesteśmy w okresie, kiedy ogłoszenie przez sąd postanowienia uprawomocnia się, i dopiero teraz możemy wpisywać do inwentarza prace Beksińskiego. A jest to gigantyczna robota, bo mamy parę tysięcy jednostek. Ale już opisanie archiwum sanoczanina zajmie nam co najmniej kilka lat, ponieważ są to niewyobrażalne ilości materiału. Czekają nas mrówcza, wręcz benedyktyńska praca.

– I nie da się w tym przypadku pójść na skróty?

– Jeszcze za życia Beksiński do mnie mówił: „Pan to kiedyś przejrzy, posegreguje, to co się przyda zostawi, a resztę wyrzuci”. On sobie to tak wyobrażał, ale my mamy świadomość, że nic nie można wyrzucić, bo to, co po nim zostało, ma swoją wartość i rangę. Zatem o czymś takim, jak sugerował artysta, nie może być mowy.

– On tak uważał, bo sam palił swoje obrazy.

– Po raz pierwszy, kiedy zegnał się z Sanokiem w 1977 roku spalił w ogrodzie swoje prace. A później, już w Warszawie, systematycznie, co jakiś czas, jeździł do swojego szwagra na działkę i tam dokonywał podobnej masakry prac, które uważał za nieudane.

– Oprócz spuścizny artystycznej, trudnej do przecenienia, pozostały lokaty bankowe. Mówię o tym, ponieważ te środki mają zagwarantować zmateralizowanie idei, do której przekonany był twórca, a zatem rekonstrukcji skrzydła zamku i umieszczenia tam jego dzieł. W jakim obecnie jesteście punkcie?

– Z Beksińskim na ten temat rozmawialiśmy za jego życia. Kolekcja jego dzieł się rozrastała. Choć może tego nie okazywał, związał się uczuciowo z zamkiem, o czym choćby świadczy duża wystawa jego prac w 1999 roku. Miał poczucie, że jako artysta współczesny, ma swoją galerię, co się w dzisiejszych czasach w muzeach prawie nie zdarza. Poza tym docenił fakt, że jego prace wyeksponowane zostały właśnie w zamku, w miejscu niejako prestiżowym, i że przez to miejsce przepływają tłumy. To wszystko podnosiło go na duchu i Sanok stawał mu się coraz bliższy. To była nasza ostatnia rozmowa. Teraz przyszedł czas na realizację tego przedsięwzięcia. Myślę, że sprawy dotyczące rekonstrukcji skrzydła zamkowego zostaną przyspieszone. Kilka dni temu była komisja konserwatorska, która zatwierdziła naszą koncepcję.

– Da się ją zrealizować za środki zastawione przez Beksińskiego?

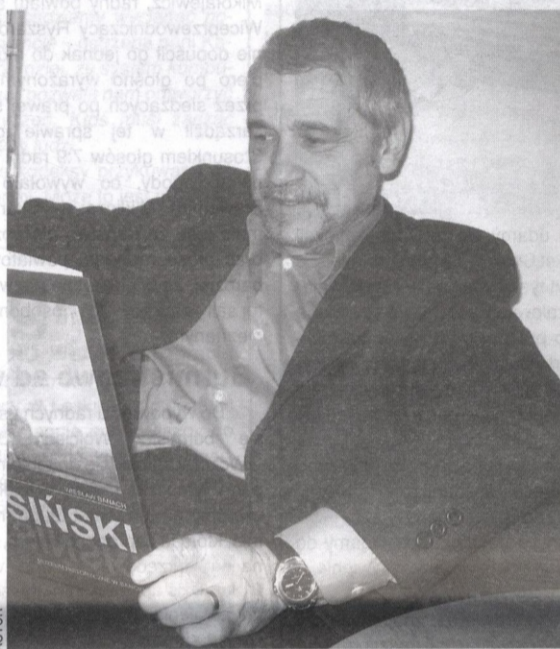
– Na pewno nie. Wartość majątku Beksińskiego poznamy, kiedy będziemy mieć w ręku akt sądowy i bank udostępni nam informację. Mieszkanie w Warszawie jest może warte około trzystu tysięcy złotych. W każdym razie ceny mieszkań w stolicy rosną, dlatego nie będziemy się spieszyć z jego sprzedażą.

– Dla ścisłości dodajmy, że to są dwa mieszkania, ponieważ przed śmiercią artysta zdecydował się powiększyć swoją przestrzeń życiową, kupując lokal obok.

– Zgadza się. Dlatego w przyszłości zapewne sprzedamy dwa mieszkania, a nie jedno powiększone. W ten sposób uzyskamy większą wartość. Ale to i tak nie będzie kwota, która pozwoli na realizację naszej wizji. Już po śmierci Beksińskiego doszliśmy do przekonania, że całe muzeum należałoby przenieść na zamkowy dziedziniec. A wówczas będziemy mogli wycofać się z budynku zajazdu.

– Bez sentymentu dla zajazdu?

– Z doświadczenia wiemy, że ekspozycje podzielone między zamek a zajazd, funkcjonują fatalnie. Wystawy czasowe organizowane na zamku mają o wiele większą frekwencję, bo są zwiedzane przez tych, którzy tu przychodzą zobaczyć ikony czy kolekcję Beksińskiego. Natomiast, jeśli taka wystawa jest w zajazdzie, to przychodzi na nią stale ta sama garstka osób. Warto więc, żeby wszystko było skoncentrowane w jednym miejscu; wystawy stałe i czasowe. Dlatego liczymy, że będzie możliwość sprzedania zajazdu i z własnym wkładem uda się realizować unijny projekt. To, co chcemy zrobić, szacujemy na dziewięć milionów złotych. Cały majątek Beksińskiego i nawet zysk ze sprzedaży zajazdu dałyby tylko jakiś procent tak wysokiej kwoty.



– Ale twórca zdawał sobie sprawę, że rekonstrukcja zamkowego skrzydła, to wydatek kilku milionów złotych.

– Oczywiście, przy czym za jego życia mówiliśmy tylko o rekonstrukcji południowego skrzydła zamku. W sumie osiemset metrów kwadratowych powierzchni. Na wyeksponowanie dzieł Beksińskiego wystarczająco, ale już na wystawy czasowe za mało. Ponadto w grę wchodzi również sala, w których można byłoby prowadzić lekcje muzealne z wykorzystaniem środków multimedialnych. Chcemy bowiem, aby to muzeum przekształcić w nowoczesną placówkę. Konserwator nie zaakceptował nowoczesnej architektury. Osiągnięty kompromis polega na tym, że zrekonstruujemy zamkowe skrzydło zgodnie z jego wcześniejszymi fundamentami, ale równocześnie rozbudujemy obiekt magazynowy. Dodatkowo uzyskamy powierzchnię o około półtora tysiąca metrów kwadratowych większą. Będzie tam miejsce nie tylko na sale lekcyjne czy konferencyjne, ale również na pracownię konserwatorską i pomieszczenia dla administracji. I te dwa obiekty zostaną połączone podzielnym przejściem. Widz wchodziłby w tę strukturę rozbudowanego magazynu i stamtąd rozpoczynałby zwiedzanie.

## Specjalista deficytowy

Dokończenie ze str. 1

Dyrektor Henryk Przybycień bezradnie rozkłada ręce. – Rozmawiałem z panem doktorem Lauterbachem w 2001 roku, prosząc go o pozostanie. Chciał jednak pójść do Brzozowa. Również teraz namawialiśmy pana doktora, żeby do nas przyszedł, ale nie wyraził zgody.

Brak reumatologa w Sanoku nie jest jedyną bolączką. Generalnie coraz dotkli-

wiej odczuwa się deficyt specjalistów. Jest ich zbyt mało. Z drugiej strony poważne ograniczenia w korzystaniu z ich usług stawia NFZ, narzucając limity przyjęć. Po ich wyczerpaniu placówki medyczne mają dwa wyjścia – zamykać poradnie albo kredytować ich dalsze funkcjonowanie z własnych pieniędzy, ryzykując kłopoty finansowe. Fundusz nie płaci za nadwykonania albo płaci z dużym poślizgiem. Koszty ponoszą



Podbramkowa sytuacja panuje także w Poradni Dermatologicznej. Mieszkanca Sanoka, pani Katarzyna, która kilka tygodni temu potrzebowała pilnej porady dermatologicznej, usłyszała, że lekarz może przyjąć ją 10 kwietnia. – Nie pomogło tłumaczenie, że moja szyja przypomina wielką ranę. Jest zaogniona, a z pękających ranek leje się ropa. Rejestratorka powiedziała, abym wzięła skierowanie i pojechała do Brzozowa, Krosna czy Rzeszowa, albo czekała do kwietnia – opowiada. Pacjentka musiała poradzić sobie sama. Tak wyglądała jej szyja po tygodniowym leczeniu.

W poradni przyjmuje obecnie tylko jedna pani doktor na pół etatu. Druga od grudnia jest na zwolnieniu lekarskim.

też lekarze, którzy przyjmują więcej pacjentów niż powinni, nie otrzymując w zamian dodatkowych pieniędzy. – Reglamentowanie świadczeń i zbyt mała liczba specjalistów są faktem i nie mamy na to wpływu. Kolejki są wpisane w system. Nie potrafimy powiedzieć, co mają zrobić pacjenci. My staramy się działać jak najefektywniej w warunkach, które stwarza nam NFZ – stwierdza dyrektor Przybycień.

Jolanta Ziobro

Miejmy nadzieję, że dyrekcja wyciągnęła wnioski z historii z doktorem Lauterbachem, zwłaszcza, że nie jest to jedyny



lekarz potraktowany nonszalancko przez swoich zwierzchników. Może na kłopoty zareagują też władze samorządowe? Kiedyś do Sanoka ściągano się różnych fachowców, zapewniając im mieszkania i pomoc w zagospodarowaniu. Czy czterdziestolatkowie miasto i ponadstuszyścienny powiat nie mogą wrócić do tej tradycji? Aby nie kończyć całkiem pesymistycznie, jest i dobra wiadomość – od 1 marca SP ZOZ otworzył dwie nowe poradnie: onkologiczną i chirurgii naczyniowej (więcej za tydzień) (JZ)



Adam Siemba, dyrektor do spraw lecznictwa: – Specjaliści są wykorzystani do cna. Praktycznie wszyscy przyjmują ponad limit. Niektórzy – na przykład urologi, ortopedzi, neurologi – nawet dwukrotnie. Nie płacimy im za to. W wielu poradniach mamy tylko jednego specjalistę. Dotyczy to m.in. reumatologa, endokrynologa, diabetologa, rehabilitanta. Jeśli dojdzie do jakiegoś wydarzenia losowego, nie mamy ich kim zastąpić.

– To na razie perspektywa. Ale znając życie, bo czeka was jeszcze przejście przez wiele urzędów, jaki zdaniem pana jest realny termin przystąpienia do inwestycji?

– Ten rok trzeba poświęcić na tzw. sprawy papierowe. Gdyby udało się ruszyć z budową w połowie przyszłego roku, byłby to sukces. Jestem jednak realistą i ten czas może się wydłużyć. Jeśli jednak środki będą, to prace budowlane przebiegną błyskawicznie, bo dzisiaj z wykonawstwem nie ma żadnego problemu.

– Czyli czas zakończenia inwestycji można by wstępnie określić na 2010 rok?

– Wszystko zależy od okoliczności. Jeśli stosunkowo szybko uzyskamy środki to ta data jest realna. Przy czym prace przy rekonstrukcji zamkowego skrzydła i przy rozbudowie magazynu mogą iść dwutorowo. Chcemy, żeby przede wszystkim jak najszybciej zaczęła funkcjonować galeria sztuki Beksińskiego. Taka potrzeba istnieje, o czym świadczy również sukces wystawy sanoczanina w Gdańsku.

– W ten sposób dotknął pan sprawy, która dla wszystkich zafascynowanych twórczością Beksińskiego, jest najważniejsza. Chodzi o pierwszą rocznicę śmierci malarza. Było już kilka mniejszych wystaw. Jest ogromna w Gdańsku. Ale w związku z tą bolesną rocznicą ma pan zapewne jeszcze inne plany przypomnienia Beksińskiego światu.

– Rzeczywiście w rok po pogrzebie mistrza zrobiliśmy kilka wystaw ogólnopolskich. Nasz program prowadzimy w dwóch kierunkach. Systematycznie robimy małe wystawy. Chodzi o to, żeby Beksiński był cały czas obecny w mediach i w świadomości widzów. I te wystawy zawsze mają olbrzymią frekwencję. Naszym pragnieniem serca jest natomiast zrobienie takiej ekspozycji, na której pokazalibyśmy dorobek całej twórczości artysty. Po prostu jako fenomenalnego malarza, o ogromnych możliwościach twórczych, a do tego artysty niezależnego, jeśli chodzi o kierunki w sztuce drugiej połowy XX wieku. I zależy nam o przewartościowaniu stosunku do twórczości tego malarza, ponieważ zwłaszcza jego okres fantastyczny został odrzucony przez część krytyki. Pokazując całość, chcemy unaocznić, o co w sztuce lat siedemdziesiątych artyście chodziło.

– I już w jakimś stopniu przewartościowanie nastąpiło, chociaż od śmierci twórcy minął zaledwie rok.

– Muzeum Narodowe w Gdańsku, w którym 21 lutego, a więc dokładnie w rocznicę jego śmierci otworzymy jedyną wystawę monograficzną, na którą złożyło się ponad trzysta pięćdziesiąt prac, okazało się placówką rozumiejącą, że na dzieła Beksińskiego należy popatrzeć całokształtowo. I podobną ekspozycją zainteresowane jest Muzeum Narodowe w Krakowie. Wydaje mi się, że czas na odkrycie wielkości malarstwa Beksińskiego dopiero nadejdzie, a jest ono diametralnie różne od dokonania sztuki współczesnej.

– To w kraju, a za granicą?

– Tak naprawdę Beksińskiego nie udało się wylansować na Zachodzie, gdzie miał jedynie kolekcjonerów. Artysta nie istnieje tam w obiegu muzealnym, jedynie w japońskim muzeum w Osace. Jesteśmy w trakcie prowadzenia rozmów w sprawie pokazania jego fotografii w ramach dużej polskiej wystawy w Brukseli. Ale to tylko jedna z dróg jego twórczości. Są także prowadzone rozmowy w sprawie wystawy w Japonii, skoro jego dzieła są tam rozpoznawalne. Istnieją też inne programy, o których na razie nie jestem upoważniony, żeby mówić. Mogę dodać, że być może otworzą się możliwości, żeby na Zachodzie pokazywać Beksińskiego jako jednego z najlepszych reprezentantów sztuki polskiej.

Rozmawiał Czesław Skrobała

Życiorys jest najważniejszy, z życiorysu wszystko wiadomo; życiorys – to streszczenie najważniejszych zdarzeń, które zawierają się pomiędzy dwiema datami: narodzin i śmierci. Więc jak to będzie brzmiało?

## Życiorys z uzupełnieniami

Tyrs Wenhryniewicz, urodzony 24 września 1924 w Drohobycz, zmarł 23 maja 2002 w Krakowie. Artysta grafik, absolwent ukraińskiego Gimnazjum w Jarosławiu (matura w 1944) i Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie (dyplom na Wydziale Grafiki w 1952). W latach 1952-1975 pracownik Zakładu Archeologii Małopolskiej Akademii Nauk w Krakowie. Od 1975 zajmował się wyłącznie pracą twórczą. Specjalizował się w ekslibrisach – stworzył ponad 600 takich znaków. Prace prezentował na ponad 50 wystawach indywidualnych i podczas przeszło 500 zbiorowych w Polsce i za granicą: w Anglii, Austrii, Bułgarii, Belgii, Czechosłowacji, Francji, Kanadzie, Norwegii, NRD, Stanach Zjednoczonych, Szwajcarii, Węgrzech i Związku Radzieckim.

Ten tuzin linijek zawiera wyłącznie prawdę – ale ta prawda nie jest pełna. Nie ma w nich ani słowa o Sanoku, nie ma nic o Damicach: o ostatnim, ukochanym domu, uplasowanym tak, żeby z okna roztaczał się widok równie rozległy, jak z okien rodzinnego gniazda na Szklanej Górze...

– Ojciec miał w metryce Drohobycz, ale jego miastem był Sanok – zapewnia syn artysty, Olimpiusz Wenhryniewicz. – Kiedy był dzieckiem, jego ojciec, Stefan, ksiądz greckokatolicki – Wenhryniewiczowie to ród od pokoleń kapłański – przeniósł się do Sanoka. Pracował w tamtejszej parafii, wykładał religię greckokatolicką w szkołach...

Tyrs – wtedy jeszcze właśnie Tyrs; Tyrsusem stał się po wojnie, kiedy ktoś, nieobeznany z bizantyjskimi imionami, przepisał dosłownie metrykę, i łacińską końcówkę „us” potraktował jak integralną część imienia – dorastał w tym bodaj największym zakątku miasta. Wraz z ojcem i bratem Orionem odbywał częste wycieczki po okolicy, próbował sił w sporcie, interesował się malarstwem: w bibliotece rodziców znajdował wiele albumów z reprodukcjami światowych dzieł.

Jego pierwszym mistrzem był Leon Getz, nauczyciel rysunków, przyjaciel ks. Stefana Wenhryniewicza, z którym zakładał Towarzystwo „Łemkiwszczyzna” i muzeum łemkowskie. Getzowi Tyrs zawdzięczał pierwsze fachowe wskazówki. Po latach – gdy dawny nauczyciel piastował godność profesora krakowskiej ASP – zostali przyjaciółmi.

W czasie wojny wyjechał z Sanoka: chciał się dalej uczyć, a jedyne ukraińskie gimnazjum mieściło się w Jarosławiu. Tam złożył maturę, tam też kontynuował próby artystyczne i odniósł pierwszy sukces: jego prace zakwalifikowano na wystawę we Lwowie.

Przynależność do narodu ukraińskiego uchroniła go przed represjami ze strony hitlerowców, nie uchroniła jednak przed przymusowymi robotami. Skierowany do firmy budowlanej, kopał rowy przeciwcołgowe koło Częstochowy, pod Krakowem i w Czechach, aż niespodziewanie znalazł się na linii frontu. Z drogi na Za-



Tyrs Wenhryniewicz w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku.

chód zawrócili go radzieccy czołgiści: kazali wracać do domu. Postulował.

W Sanoku nie zabawił długo. Rodziny dom przestał istnieć. Ojciec nie zgodził się przejść na prawosławie i za to został wywieziony na Sybir. Zmarł na zesłaniu. Matka, dobrowolnie towarzysząca mężowi, po jego śmierci uzyskała zgodę na powrót do Sambora i tam dożyła swoich dni. Brat wyładował w Australii. Wbrew anglosaskiemu otoczeniu, kontynuował rodzinną tradycję chrzczenia dzieci imionami o bizantyjsko-ruskim rodowodzie: miał Sozonta, Sofonię, Osiję, Minodora.

W Sanoku Tyrs zdążył wziąć tylko udział w pierwszej powojennej wystawie plastycznej – i wyjechał do Krakowa. Na studia.

– Z powodu ukraińskiego pochodzenia i ukraińskiej matry małżeństwa nieprzyjemności – opowiada żona Tyrsa, Zofia Wenhryniewicz. – W dostaniu się na ASP pomógł mu Getz. Potem już nie musiał go popierać, mąż doskonale dawał sobie radę.

Przez trzy lata zajmował się malarstwem, ale kiedy tylko zorganizowano wydział grafiki, zaraz zmienił specjalność. Szczególnie pociągała go grafika precy-

zyjna, inaczej zwana artystyczną. Został jej wierny na całe życie – choć przez dobrych 20 lat zawodowo zajmował się zupełnie czymś innym: rysunkowym dokumentowaniem wykopalisk archeologicznych. W tej dziedzinie doszedł do mistrzostwa, jego dokumentacje cenili najznakomitsi archeolodzy – nie tylko krakowscy.

Początkowo mieszkał w należącej do PAN pałacu w Igołomi – tam poznał Zofię; ślub wzięli w greckokatolickiej cerkwi w Komarńcu, dochowali się dwóch synów: Olimpiusza i Diomira – potem w Krakowie. Na początku lat 70. oboje z żoną upatrzyli sobie Damicę – niewielką wieś na północ od Krakowa, malowniczo położoną w dolinie Dłubni. Odkryli to miejsce podczas wykopalisk, prowadzonych w sąsiednich Iwanowicach. Szybko kupili działkę. Aby zarobić na budowę domu, Wenhryniewicz wyjechał do Stanów Zjednoczonych. Robił tam grafiki, malował, wystawiał, sprzedawał prace – jednym słowem, gromadził fundusze. I – zdaje się – wtedy właśnie zaczął planować porzucenie pracy dokumentalisty i całkowite poświęcenie się swojej sztuce.

Zrobił tak. Zrzekł się stanowiska kierownika pracowni graficznej Zakładu Archeologii Małopolskiej. Aby doprowadzić budowę do końca, jeszcze raz wyprawił się po zarobek za ocean, ale po powrocie – już tylko tworzył w swojej pracowni. Przede wszystkim grafiki i ekslibrisy.

– Ojciec miał napady – żartuje Olimpiusz Wenhryniewicz. – Jak go coś wzięło, myślał tylko o tym: kiedy robił ekslibrisy, nie interesowały go inne zajęcia, kiedy wymyślił, że zrobi cykl grafik, przedstawiających cerkwie – pracował tylko nad nim.

Był niezmiernie pracowity. Tę cechę zapamiętali wszyscy, którzy go znali.

– Wieczorami nigdy nie myślał o tym, co było, ale planował – co będzie jutro? Uważał, że dzień, w którym niczego nie zrobił, to dzień zmarnowany – wspomina Zofia Wenhryniewicz.

Te damskie lata były chyba jego najszczęśliwszymi – jeśli nie liczyć dzieciństwa na Szklanej Górze, dzieciństwa, do którego bardzo lubił wracać. Zajmował się bowiem wyłącznie tym, co lubił.

Nie miał problemów ze światem. Sam był skromny, cichy, łagodny. Nie walczył ani nie zabiegał o nic. W ocenie syna – życiowy minimalist: potrzebował niewiele, najważniejszy był dach nad głową, kawałek chleba. Zależało mu za to na dobrym słowie od innych.

– Bardzo lubił uznanie, zainteresowanie tym, co robi, jego sztuką. Pochwały. Myślę, że to tak na zasadzie zaspokajania

artystycznych ambicji – ocenia Olimpiusz Wenhryniewicz. – Dlatego tak się cieszył, gdy mógł komuś sprawić radość, wykonując dla niego ekslibrisy. A gdy jeszcze ta radość była szczera, autentyczna, to czuł pełnię szczęścia. Do tego stopnia, że notorycznie zapominał o drobniaku w postaci honorarium. Do pieniędzy nie przywiązywał wagi.

Ambicje miał – zawsze wielkie. Ale takie, które cechują prawdziwych artystów: ci nie rozprawiają o wielkości swoich dzieł, o ich wartości, wyjątkowości, oni trzęsą się o kwestie natury rzemieślniczej – prawidłowość kompozycji, rzetelność i staranność wykonania, techniczne detale. Bo to stara prawda, że prawdziwy artysta uważa się w głębi duszy za rzemieślnika. I autentyczne dzieła, ponadczasowe, tworzy jakby mimochodem.

– Ojciec zawsze podkreślał, że literacictwo jest bardzo ważne, gdyż świadczy o rzemiośle – wspomina Olimpiusz. – Jego prace nie powstawały w sposób swobodny, każda była efektem kilku etapów, żmudnego dochodzenia do finału. Można to prześledzić, oglądając kolejne wersje jakiegoś ekslibrisu: tam widać, jaką drogę przechodził, zanim uzyskał to, o co mu chodziło – zamknięty, zwarty znak graficzny.

Pod koniec życia zaczął odkładać ulubione klocki, w których czytelował swoje drzeworyty – to była jego ulubiona technika – i realizować inne zamysły. Przed chorobą, która miała być tą ostatnią, wrócił do pędzla. Swego malarstwa, choć uzyskiwało pochwalne oceny, nie cenił, wolał grafikę. Wtedy jednak namalował cykl niewielkich rozmiarami obrazów. Dziś zdobią ściany głównego pokoju w domu w Damicach. Po operacji z kolei – dała mu pół roku normalnego życia – zajął się mozaikami. Zaplanował, że zrobi cztery – i spełnił zapowiedź. Potem umarł.

Zostało po nim grubo ponad tysiąc prac – część syn podarował niedawno Sanokowi – zgromadzonych w domowym archiwum, rzetelnie udokumentowane drzewo genealogiczne Wenhryniewiczów, wywodzących się ponoć od... angielskiego malarza, który w czasie wojen szwedzkich zapędził się na wschodnie rubieże Rzeczypospolitej i pozostał tam już na zawsze; wspomnienia, spisane w języku rodziców, ukraińskim, sporo artykułów i publikacji, w tym w najbardziej prestiżowej w świecie ekslibrisów portugalskiej encyklopedii, poświęconej tej dziedzinie sztuki. Przede wszystkim jednak zostały niezliczone znaki własnościowe, zdobiące wiele kolekcji i księgozbiorów. Te miniatury, które trudno pomylić z innymi: cechujące się wysmakowanym literacictwem, pewną kreską, mnóstwem szczegółów – i wyjątkową malarskością, tworzoną przez mocne kontury, grę kontrastami, konsekwentną kompozycję. A także – stosowanymi z upodobaniem szczegółami o ukraińsko-bizantyjskiej proweniencji: cerkwiami, baniastymi kopułami, krzyżami, kapliczkami, detalami architektonicznymi, utrzymywanych w estetyce sztuki Wschodu.

Waldemar Balda

## Odszedł świadek

W wieku 87 lat zmarł Michał Micherdziński, więzień obozu koncentracyjnego Auschwitz i świadek śmierci świętego Maksymiliana Marii Kolbego.

Pochodził z Dąbrowy Górniczej. Studia inżynierskie ukończył w Warszawie. We wrześniu 1939 r. walczył jako żołnierz w obronie stolicy. Został aresztowany przez gestapo w czerwcu 1940 r. i osadzony w Auschwitz jako więzień polityczny.

Dzień 30 lipca 1941 r. zapamiętał do końca życia. Widział, jak ojciec Maksymilian wystąpił podczas apelu z szeregu, aby pójść do celi śmierci w zastępstwie ojca rodziny Franciszka Gajowniczkę i moment, gdy wtrącono go do bunkra. W pewnym sensie zawdzięcza też świętemu franciszkaninowi swoje ocalenie – jego ofiara pomogła udręczonej współwięźniom uratować swoje człowieczeństwo, umocniła nadzieję i działalność obozowej grupy oporu, która pomogła wielu osobom.

W obozie koncentracyjnym Michał Micherdziński przeżył pięć lat. W 1944 r. wraz z częścią więźniów został przewieziony do obozu we Flossenbürgu, w Niemczech. W kwietniu następnego roku wyzwolili ich Amerykanie.

Po wojnie pracował jako nauczyciel w zakładach samochodowych w Bielsku Białym. Do Sanoka przyjechał w 1950 r. Pracował na kierowniczych stanowiskach w „Stomilu” i „Autosanie”. Po przejściu na emeryturę zajmował się propagowaniem osoby św. Maksymiliana M. Kolbego, wygłosił o nim wiele prelekcji w całej Polsce. Często gościł w ośrodkach franciszkańskich, występował w szkołach i parafiach. Był działaczem Polskiego Związku Byłych Więźniów Politycznych Hillerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych.

Zmarł 23 lutego po długiej chorobie. Pogrzeb odbył się 27 lutego w Sanoku, wzięli w nim udział przyjaciele, znajomi i rodzina zmarłego, delegacja związku oraz franciszkanie z klasztorów w Kalwarii Pałacowskiej, Sanoku i Krakowie.

(oprac. z)

A oto fragment wystąpienia Michała Micherdzińskiego z 13 września 2004 roku w kościele franciszkańskim Podwyższenia Krzyża Świętego, utrwalony przez ojca Witolda Pobiedzkiego:

„Niemcy pozwolili Franciszkowi Gajowniczkowi wrócić do szeregu, a o Maksymilianie zajął jego miejsce. Skazańcy musieli zdjąć drewniaki, byli im już niepotrzebne. Drzwi bunkra głodowego otwierane były tylko po to, by wynieść zwłoki. O Maksymilianie szedł w ostatniej parze, pomagał jeszcze iść innemu więźniowi. W zasadzie był to ich własny pogrzeb, jeszcze przed śmiercią.

Przed blokiem kazano im ściągnąć pasy i wtrącono do celi o powierzchni ośmiu metrów kwadratowych. Zimna, szorstka, mokra posadzka, czarne ściany, światło słoneczne sączyło się przez potrójne załamanie. Wydarzył się tam kolejny cud. Ojciec Maksymilian, chociaż od 20 lat żył o jednym płucu, przeżył wszystkich. W komorze śmierci żył 386 godzin. Każdy lekarz uzna to za nieprawdopodobne.

Po tym długim okresie umierania niemiecki kat w białym kitlu lekarskim zadał o Maksymilianowi śmiertelny zastrzyk. A on znowu nie umarł... Musieli go dobić kolejnym zastrzykiem. Umarł w wigilię Wniebowzięcia NMP, jego Hetmanki. Przez całe życie pragnął pracować i umrzeć dla Niepokalanej. To było dla niego największe szczęście.

Długo można by mówić o dziełach, jakie zainspirowała ofiara św. Maksymiliana. On umocnił działalność obozowej grupy oporu – tajnej organizacji więźniarskiej, która od tego wydarzenia dzieliła czas na „przed” i „po” ofierze o. Maksymiliana. Wielu więźniów przeżyło obóz dzięki istnieniu i działalności tej organizacji. Ocalało nas niewielu, dwóch na stu. Ja dostąpiłem tej łaski, jestem jednym z tych dwóch. Franciszek Gajowniczek nie tylko, że ocalał, ale żył jeszcze 54 lata.

Nasz święty współwięzień przede wszystkim pomógł nam ocalić w nas człowieczeństwo. Był duchowym pasterzem w komorze głodowej. Wspierał, prowadził modlitwy, rozgrzeszał i wyprowadzał umierających znakiem krzyża na drugi świat. W nas, ocalałych z selekcji, umocnił wiarę i nadzieję. Pośród tego ztrącenia, terronu i zła, przywrócił nadzieję”.

## Poczta „TS”

Dokończenie ze str. 6

– po drugie, powrócić do starych, sprawdzonych metod – powołać rakarza, – po trzecie, wydzielić i ogrodzić przy każdym kwartale blokowi część skweru z przeznaczeniem (na wymuszone spać) na psie sanitariaty, – po czwarte, spowodować większą aktywność policji w egzekwowaniu rozporządzeń i kar.

Z uwagi na powyższe, oczekuję reakcji i zajęcia odpowiedniego stanowiska w przedmiotowej sprawie ze strony zainteresowanych.

inż. Edward Hajduk

## Informacja Społecznego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami

W ostatnich numerach „Tygodnika Sanockiego” został poruszony obszerne temat zwierząt w naszym mieście. Może zatem nadarzyła się okazja, żeby także STOnZ wyjaśniło społeczeństwu zasady swojego funkcjonowania. W „Tygodniku Sanockim” z dn. 10 lutego i 3 marca br. zostały zamieszczone informacje: pierwsza „Nie idą na psy”, druga „Gdzie właściciele?”. W pierwszym Naczelnik Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska p. mgr Zdzisława Kołodziejczyk wyjaśnia: „Wbrew pozorom miasto wykonuje wiele zadań z zakresu opieki nad zwierzętami, współpracując ze Społecznym Towarzystwem Opieki nad Zwierzętami. (...) Miasto wydaje rocznie kilkanaście tysięcy złotych na ten cel.”

Wywołało to refleksję i zachęciło mnie, aby poinformować Państwa o środkach finansowych towarzystwa. Zaznaczam, że wypowiadam się tylko w imieniu STOnZ.

Rocznie od Gminy Miasta Sanoka otrzymuję kwotę 1000 zł na dokarmianie kotów zimą i ok. 1500 zł (maksymalnie) na sterylizację, antykoncepcję i inne leczenie, co razem stanowi około 2500 zł (dwa i pół tysiąca) rocznie. Wyjątkowo w roku jubileuszowym 2004 Towarzystwo otrzymało specjalną dotację 2300 zł. Otrzymał od Urzędu Miasta pieniądze załatwiane są każdorazowo osobiście i pisemnie u p. burmistrza mgr Wojciecha Blecharczyka – prośby rozpatrywane są chętnie i pozytywnie za co bardzo dziękujemy.

Mamy też dotacje od darczyńców (Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej, nielicznych szkół, ze skrynek „Pomoc zwierzętom” i sporadyczne osób prywatnych).

Pozostają jeszcze pieniądze z dobrych lat, ze składek członków, kiedy to społeczeństwo i Towarzystwo miało nadzieje na schronisko, z których to pokrywamy bieżące wydatki.

Zaznaczam, że wszystkie pozyskane środki finansowe przeznaczane są w całości na potrzeby zwierząt, a nasza praca jest społeczna i bezinteresowna. Opiera się na osobistym zaangażowaniu członków Towarzystwa. Korzystam z prywatnego telefonu, samochodu i komputera.

Dokończenie na str. 10

**U nas już wiosenne klimaty!**

**Odbitki formatu 10x15**

**tylko 0,55 zł\***

\* minimum 15 zdjęć

**Zapraszamy do naszych punktów!**

**FOTOland**

**FOTOLAND, UL. KOŚCIUSZKI 24**  
TEL. 013-464-05-75  
**ŻACZEK, UL. TRAUGUTTA 9**

# OGŁOSZENIA DROBNE

## LOKALE, NIERUCHOMOŚCI

### Sprzedam

- Mieszkanie własnościowe 40 m<sup>2</sup> (I piętro), po remoncie, przy ul. Kopernika, cena do uzgodnienia, tel. 013-464-91-26 (po 16.00) lub (0888) 87-58-41.
- Komfortowe mieszkanie 62 m<sup>2</sup>, przy ul. Kochanowskiego, tel. 013-463-60-13.
- Mieszkanie 50 m<sup>2</sup>, na osiedlu Błonie, tel. 013-464-10-25.
- Mieszkanie 43 m<sup>2</sup> (I piętro), cena 1.950 zł/m<sup>2</sup>, na osiedlu Traugutta, tel. (0694) 46-28-34.
- Lub wynajmę mieszkanie 2-pokojowe, w Sanoku, tel. (0697) 61-34-05.
- Mieszkanie m-4, 48,8 m<sup>2</sup> (IV piętro), nowe okna, cena 1.940 zł/m<sup>2</sup>, do uzgodnienia, tel. 013-464-71-86.
- Dom murowany na działce 10 a, tel. (0608) 08-60-29.
- Półowę domu murowanego – 60 m<sup>2</sup>, wszystkie media, osobne wejście, działka 14 a, w Pisarowcach, tel. 013-467-21-36 (po 16.00) lub (0663) 77-02-55.
- Dom 150 m<sup>2</sup>, 2 garaże, wszystkie media, na działce 4,5 a, cena 300 000 zł, tel. 013-464-56-45.
- Kiosk handlowy w Solinie, wyłącznie z towarami, b. atrakcyjne położenie, tel. (0602) 44-19-74.
- Kiosk ocieplony 12 m<sup>2</sup> + 3 regały sklepowe, tel. 013-464-64-40 (do 18.00) lub (0609) 28-68-96.
- Garaż murowany przy ul. Strzelców Podhalańskich, tel. 013-464-91-26 (po 16.00) lub (0888) 87-58-41.
- Działkę budowlaną uzbrojoną 10 a, w atrakcyjnym miejscu, przy granicy Sanoka, tel. (0889) 86-04-82.
- Działki budowlane 15 a, w Strachocinie, tel. (0603) 47-31-33.
- Dwie działki budowlane po 13,5 a, teren uzbrojony, w Srogowie Górnym, tel. 013-464-94-91 lub (0698) 92-78-04.

Działki w okolicy Sanoka, tel. (0509) 94-74-71.

### Kupię

Mieszkanie dwu lub trzypokojowe, w starym budownictwie, może być do remontu, tel. 013-463-83-64.

### Zamienię

Mieszkanie komunalne 55 m<sup>2</sup> (pokój z kuchnią) w centrum Łodzi – na Sanok, tel. 013-464-77-35 lub (0608) 39-81-02.

Mieszkanie lokatorskie M-5 – na mniejsze lokatorskie M-2, tel. 013-463-42-76 (po 16.00).

Mieszkanie własnościowe 48 m<sup>2</sup> (I piętro), w centrum Sanoka – na mniejsze do 35 m<sup>2</sup>, z jasną kuchnią, tel. (0607) 62-07-47 lub 013-463-50-41.

### Posiadam do wynajęcia

Pokój dla ucznia lub studenta, tel. 013-463-04-40.

Pokój, tel. 013-463-39-94.

Dwa pokoje z kuchnią i łazienką dla studentów lub osób pracujących, tel. 013-463-60-21.

Mieszkanie 38 m<sup>2</sup>, 2-pokojowe, z kuchnią i łazienką, w Zagórzcu, tel. (0506) 35-86-19 lub 013-462-30-08 (po 16.00).

Pokój z kuchnią w domu prywatnym (od 15 marca), tel. (0507) 84-32-43.

Ładne mieszkanie 35 m<sup>2</sup>, z dużą loggią, częściowo umeblowane, tel. 013-464-95-78 (po 18.00).

Pokój, obok kuchni i łazienka, tel. (0667) 11-10-98.

Lokal usługowo-handlowy 42 m<sup>2</sup> (I piętro), 2 pomieszczenia plus łazienka, w Centrum Handlowym przy ul. Kochanowskiego (os. Błonie), tel. (0606) 89-76-38.

Lokale na biura, magazyny oraz do prowadzenia działalności gospodarczej – produkcja, w Sanoku przy ul. Bema 5, tel. 013-464-30-38; (0602) 51-48-45 lub (0510) 17-43-62.

Lokale na pizzerię, bar, sklep, biura, gabinety, przy ul. Lipińskiego (obok Autosanu), tel. 013-463-23-01 lub (0504) 29-50-17.

Lokal usługowo-handlowy, 40 m<sup>2</sup>, w centrum Sanoka, tel. (0509) 35-16-36.

Zakład fryzjerski działający 28 lat, tylko poważne oferty, tel. 013-463-04-47.

## AUTO-MOTO

### Sprzedam

VW Jetta 1.6 TD (1990), przeb. 229 tys. km, c. zamek, stan dobry, tel. 013-463-62-91 (po 15.00).

VW Golf III (1993), 5-drzwiowy, stan b. dobry, benzyna, tel. (0691) 46-00-02.

Peugeot 106 sport, 1.4 (1999), przeb. 73 tys. km, 3-drzwiowy, kolor żółty, c. zamek, elektryczne szyby, wspomaganie kierownicy, stan dobry, tel. (0606) 85-12-59.

Mercedesa 190 D (1985), stan dobry, tel. (0501) 70-85-20.

Opla Corsę 1.2 (1994), przeb. 144 tys. km, drugi właściciel, tel. 013-466-65-09 lub (0608) 64-15-17.

Forda Escorta 1.8 (1993), przeb. 210 tys. km, gaz, ABS, szyberdach, alufelgi, opony zimowe, cena 6.700 zł, tel. 013-464-77-28 lub (0691) 91-87-43.

Opla Astrę 1.4 (1995), cena 8.000 zł, VW Golf 1.9 TDI (1994) oraz skuter (2004), tel. (0501) 25-27-82 lub 013-464-98-87.

VW Vento 1.9 D (1994), garażowany, stan b. dobry, tel. 013-464-96-30.

Forda Orion 1.8 D (1991), elektryczne szyby, c. zamek, w całości lub na części, cena 3.000 zł do uzgodnienia, tel. (0510) 93-51-70.

Dwa żuki: blaszankę i skrzyniowy, z aktualnym przeglądem oraz vw transporter z niesprawnym silnikiem, w całości lub na części, tel. (0608) 04-59-39.

Fiata Punto (1997), bardzo tania, do remontu lub na części, tel. (0501) 69-45-18.

## RÓŻNE

### Sprzedam

Sypialnię, tel. (0698) 69-19-78.

Komodę drewnianą oraz witrynę z szybami, tania, tel. 013-464-05-71.

Koparkę budowlaną „Białoruś”, stan b. dobry oraz ciągnik „Zetor 5211”, 4 tys. Mtg, stan b. dobry, tel. 013-464-19-62 lub (0600) 76-91-07.

Suknię ślubną, 2-częściową, kolor ecru, z welonem, rozm. 36-38, wzrost 164 cm, tel. 013-463-54-19 (po 15.00).

Łóżeczko dziecięce oraz meblościankę (dł. 3,20 m, wys. 2,30 m), tel. 013-462-29-23.

Wózek spacerowy oraz fotelik samochodowy, tel. (0697) 61-34-05.

Najpiękniejsze koty, rasy MAINE COON, tel. (0507) 27-21-01.

Strugarko-grubościankę, fabryczną, stan bardzo dobry, z nowym stołem i głowicą frezarską, cena do uzgodnienia, tel. (0608) 04-59-39.

## PRACA

### Zatrudnię

Dwóch fryzjerów i jedną kosmetyczkę, tel. (0502) 86-92-75.

AVON – wspaniałe możliwości współpracy, bezpłatne zapisy, 6 atrakcyjnych nagród, tel. 013-464-06-94, (0607) 09-37-48 lub (0606) 21-87-34.

Energiczną osobę do opieki nad dziećmi, tel. 013-464-33-49 (po 15.00).

Konserwatora na 1/2 etatu, może być rencista, tel. 013-464-23-80 lub (0502) 68-34-06.

Dwóch kierowców na samochody ciężarowe marki Mercedes, tel. 013-464-23-80 lub (0502) 68-34-06.

Kucharkę lub kucharza z doświadczeniem, do restauracji, tel. 013-464-67-00.

Samotną, niezależną panią emerytkę do doradźnej pomocy w prowadzeniu domu, w Zagórzcu, tel. 013-462-25-08.

### Poszukuje pracy

Technik informatyk – specjalność grafika komputerowa, biegły angielski, praktyka w handlu, tel. (0665) 76-53-92.

Kobieta 45-letnia zaopiekuję się dzieckiem, dziećmi lub starszą panią, tel. 013-462-66-21.

Doświadczona, miła pani zaopiekuję się starszą osobą, tel. (0507) 28-11-60.

Pielęgniarka zaopiekuję się starszą osobą, tel. (0692) 16-45-75.

Kobieta, mgr filologii włoskiej poszukuje pracy, tel. (0501) 53-73-45.

### Korepetycje

Matematyka, szkoła podstawowa i gimnazjum, przygotowanie do badań kompetencji, możliwość dojazdu, tel. (0503) 46-35-43 lub (0504) 37-32-51.

Język angielski, tel. 013-463-15-96.

Matematyka, wszystkie poziomy, dojazd do ucznia, tel. 013-463-67-53.

## ZGUBY

Zgubiono legitymację studencką wydaną przez PWSZ w Sanoku na nazwisko Kuta Norbert, tel. (0506) 81-48-64.

Zgubiono beżową damską torebkę z dokumentami na nazwisko Sieradzka Maria. Uczciwego znalazcę proszę o kontakt, tel. 013-463-20-79 lub (0502) 06-74-86.

## TOWARZYSKIE

45 latek, wysoki, w miarę przystojny, bez nałogów i zobowiązań (dom, samochód), pozna wysoką, szczupłą, atrakcyjną panią do lat 35, tel. 013-462-10-75 (po 20.00).

### Szukasz II filaru emerytury?

Zadzwoń: 0608 311 386

### HERBALIFE Centrum odchudzania

tel. 0604 325 674

### SIDING

w niskich cenach dostarczam na miejsce tel. 013-46-419-12 od 9.00 do 16.00

### MAJSTER KLEPKA

układanie, cyklinowanie podłóg tel. 013-462-10-75, 0502 936 720

### DOCIEPLANIE PODDASZY REGIPSY „WINDBERGSYSTEM”

tel. 0509 920 789

### Żaluzje, rolety

T. Czerwiński tel. 013-464-22-25, kom. 0604 575 918

### R&R

#### Biuro Nieruchomości sprzeda

- mieszkanie 94 m<sup>2</sup>
  - dom po kapitalnym remoncie
- www oleniacz.pl tel. 013-464-02-55 lub 0505 044 102

### Serwis komputerowy Dojazd do klienta gratis!

GALILEO KOMPUTERY tel. 46 44 865

### Sprzedam 2 garaże w Sanoku

przy ul. Zamkowej, każdy o pow. ok. 20 m<sup>2</sup> tel. 0606 799 231

### „RUCH” S.A. w Sanoku

poszukuje osoby do prowadzenia na własny rachunek kiosku RUCH przy ul. Krakowskiej w Sanoku (obok stacji paliw)

Bliższe informacje w biurze RUCHU: Sanok, ul. Reymonta 4, tel. 013-463-18-08

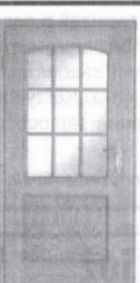
## GALILEO KOMPUTERY

- SKLEP KOMPUTEROWY
- SERWIS KOMPUTEROWY
- APARATY CYFROWE

MONITOR LG LCD 1715S

WIELKA OBNIŻKA CEN!!! CENA 930zł brutto

SANOK ul. Orzeszkowej 1 www.sanok.biz tel./fax 46 44 865



## DRZWI

Zewnętrzne firmy GERDA

Zewnętrzne firmy KMT (1550 zł)

Wewnętrzne firmy CENTURION - R

Stała wyprzedaż drzwi wewnętrznych

w gat. II - upusty do 50%

Dystrybutor: MULTI sp.j. Sanok, ul. II Armii W P 40 tel. 013 4635044

## OKNA I DRZWI Z PVC I AL



### Producent MULTI

Siedziba - Sanok ul. II Armii W.P.40 tel. 013-463-50-44

Punkt - Lesko ul. Piłsudskiego 48 tel. 013-469-80-56



„Spółka Podkarpackiego Banku Spółdzielczego”  
KREDYTY  
LEASING  
UBEZPIECZENIA  
MARKETING-KONSULTING  
Sanok, ul. Jagiellońska 7, II piętro www.partnerpbs.pl fax. 013 46-42-636

### Rada Nadzorcza

**Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Sanoku**  
ogłasza konkurs na stanowisko  
**GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO** – Członka Zarządu Spółdzielni

Kandydat powinien spełniać następujące wymagania:

- wykształcenie wyższe ekonomiczne,
- 3-letni staż na stanowisku Głównego Księgowego
- znajomość obsługi komputera.

Ofertę zawierającą list motywacyjny, życiorys, odpis dyplomu wraz z adnotacją wyrażającą zgodę na przetwarzanie danych osobowych należy składać **do 21 marca 2006 r.** na adres: Powszechna Spółdzielnia Spożywców, 38-500 Sanok, ul. Sienkiewicza 1, pok. 208.

# pożyczka od serca

w godzinę  
bez poręczyciela

wystarczy dowód

już od 350 zł dochodu  
dotyczy emerytów i rencistów

**SKOK STEFCZYKA**

**SANOK**, ul. 3 Maja 16 (deptak), tel. 013 464 26 90, 013 464 26 91  
www.skokstefczyka.pl  
infolinia: 0 801 600 100 (koszt połączenia lokalnego) lub 058 782 93 00

### Burmistrz Miasta Sanoka

ogłasza przetarg ograniczony, licytacyjny  
na dzierżawę miesięczną stoiska handlowego położonego  
na II piętrze Hali Targowej przy ul. Piłsudskiego 8a w Sanoku.

Oznaczonego numerem:

27 – powierzchnia użytkowa 29,65 m<sup>2</sup>, położone na II piętrze Hali Targowej, branża przemysłowa, cena wywoławcza 13,10 zł/m<sup>2</sup>.

Wadium za stoisko oznaczone nr 27 położone na II piętrze wynosi: 388,40 zł (słownie: trzysta osiemdziesiąt osiem złotych 40/100).

Wadium należy wpłacić w Kasie Urzędu Miasta Sanoka w godzinach pracy kasy (kasa przyjmuje wpłaty do godz. 14.00) – pok. 34 II piętro najpóźniej do 22 marca 2006 r. Uwaga!!! Cenę wywoławczą i wadium podano bez podatku VAT – 22%.

Przetarg odbędzie się 23 marca 2006 r. o godz. 11.00, w siedzibie Urzędu Miasta Sanoka – pok. 64 (Sala Herbowa).

Stoisko udostępnił będzie do oglądania 21 i 22 marca 2006 r. w godz. 8.00-14.00. W celu obejrzenia stoiska należy zgłosić się do Kierownika Hali Targowej.

Informacji o przetargu udziela Wydział Gospodarki Komunalnej, Lokalowej i Ochrony Środowiska Urzędu Miasta Sanoka przy ul. Rynek 1 (pok. nr 7), tel. 013 465-28-78.

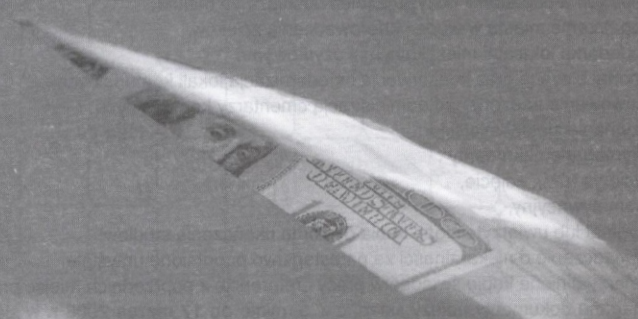
Zaprasza się osoby fizyczne i prawne oraz jednostki organizacyjne nie posiadające osobowości prawnej do przystąpienia do przetargu.

Zastrzega się, że organizator przetargu bez podania przyczyn do chwili rozpoczęcia przetargu może odstąpić od jego przeprowadzenia w stosunku do stoiska objętego ogłoszeniem.

Z przetargu wyklucza się oferentów:

- którzy zalegają z zapłatą czynszu za stoisko handlowe,
- z którymi Urząd Miasta rozwiązał umowę z przyczyn przez nich zawnionych w okresie trzech lat poprzedzających datę przetargu.
- którzy zrezygnowali z dzierżawy danego stoiska i w okresie jednego roku od daty rozwiązania umowy dzierżawy przystępują do przetargu na to samo stoisko.

# Oprocentowanie leci w górę!



Stworzyliśmy idealne warunki, aby Twoje oszczędności w USD przyniosły Ci jeszcze większy zysk. Skorzystaj teraz z wyższego oprocentowania!

Lokata terminowa w USD:  
6 miesięcy – oprocentowanie stałe w wysokości 1,00%  
12 miesięcy – oprocentowanie stałe w wysokości 2,40%.

Oferta ważna do 31 marca 2006 r.

**BGZ S.a.**  
Sanok, ul. Traugutta 9, tel. 013-465-69-00  
Lesko, ul. Rynek 10, tel. 013-469-80-51  
Infolinia 0 801 123 456 www.bgz.pl

### KARO ŻALUZE ROLETY

PRODUKCJA W SANOKU  
ul. Jagiellońska 48  
tel. 013-464-19-12 od 9.00 do 16.00  
CENY PRODUCENTA

### Najtańsze taxi w Sanoku

Bezpłatny dojazd do klienta  
na telefon: (013) 46 303 33  
Czynne całą dobę

### Mówisz i masz...

Kompleksowa organizacja:  
wesela, komunie, imprezy  
okolicznościowe

Redakcja nie odpowiada  
za treść reklam i ogłoszeń

### Dział Obsługi Technicznej AUTOSAN SA w Sanoku

zaprasza  
do skorzystania z promocji w zakresie  
serwisu układów klimatyzacji

- samochodów osobowych
- samochodów ciężarowych
- autobusów

Do 30 maja 2006 r. ceny promocyjne

Oferujemy:

- przegląd instalacji
- wymianę czynnika chłodzącego
- wymianę oleju

Kontakt:

ul. M. Kluski (budynek serwisu AUTOSAN SA)  
tel. 013 46 50 700, 013 46 50 311

Zapraszamy

pon.-pt od 7.00 do 16.00, sobota od 8.00 do 14.00

### OKAZJA!!! Sklep „KORAL”

Sanok, ul. Jagiellońska 4  
I piętro

Prowadzi likwidacyjną  
wyprowadź towarów  
do 30.03.2006 r.

- garnitury
- marynarki
- spodnie męskie
- koszule męskie
- szlafroki damskie i męskie
- piżamy damskie i męskie
- bielizna

### CISAN

#### PŁYTY MEBLOWE

cięcie płyt na wymiar  
oklejanie krawędzi  
(PCV, ABS, STENDOTRON)

PŁYTA WIÓROWA  
BLATY KUCHENNE

SKLEJKA

AKCESORIA MEBLOWE

MECHANIZMY DO DRZWI

PRZESUWNYCH

SANOK, ul. II Armii WP 40

TEL. 013-463-29-91

czynne od 8.00 do 16.00

przy zakupie powyżej 1000 zł  
przewóz gratis do 25 km

### WYCENA

• NIERUCHOMOŚCI  
• PRZEDSIĘBIORSTWA  
• MASZyny I URZĄDZENIA  
tel. 013-463-64-97, kom. 0695 463 786  
e-mail: profis@vp.pl

### OGRODZENIA BRAMY • BALUSTY

Produkcja siatki ogrodzeniowej

P.W. „Profil”, ul. Okulickiego 8  
tel. 013-463-20-09

### KM SERWIS

Konrad Milczanowski

Oferujemy: Sanok,

- elektromechanika ul. Korczaka 10
  - mechanika tel. 013-466-60-25
  - części samochodowe kom. 0501 708 520
- Płyn do chłodnic luzem 4,50 zł/litr

### Wiosenne promocje OKNA, DRZWI

Wysokie rabaty!!!

Wisbud, ul. Jagiellońska 44  
tel. 013-464-49-21

### AUTOSAN SA

sprzeda w drodze „konkursu ofert”

samochód osobowy marki Daewoo-FSO/FSO, Leganza 2.0 kat. MR'00,  
wersja: CDX, rok prod. 2000, silnik benz., poj./moc silnika:  
1998 ccm/98 kW (133 KM).

Kontakt: Grzegorz Petryk, tel. 013-465-03-11. Samochód można obejrzeć w dniach roboczych od godz. 7.00 do 15.00 – na terenie SERWISU w AUTOSAN SA.

Oferty prosimy składać do 30 marca 2006 r. w sekretariacie AUTOSAN SA lub przelać na adres: AUTOSAN SA, ul. Lipińskiego 109, 38-500 Sanok. Oferty cenowe poniżej 15.900,00 PLN nie będą rozpatrywane.

### Prywatna Szkoła Języka Angielskiego "8 PLUS"

Zatrudni nauczyciela z OJCZYSTYM JĘZYKIEM  
ANGIELSKIM na rok szkolny 2006/07 oraz 2007/08.

Wymagania:

- ojczysty język angielski - "native speaker"
- wykształcenie wyższe - literatura angielska
- uprawnienia do nauczania angielskiego jako języka obcego
- doświadczenie w pracy z dziećmi i młodzieżą

Kontakt: tel. 013-46-37-225; e-mail: 8plus@ks.onet.pl

### UPUSTY DO 30%

Thermo okna  
P.P.H.U. „FLASH”

### OKNA DRZWI z PVC i ALU

### PARAPETY

odbiór natychmiastowy

ul. II Pułku Strzelców Podhalańskich 18

38-500 SANOK

tel. (013) 463-47-19

### KREDYTY

GOTÓWKOWE od 7,4%  
okres spłaty do 96 rat

SAMOCODOWE od 5,9%  
okres spłaty do 120 rat

KONSOLIDACYJNE od 7,4%  
okres spłaty do 96 rat

HIPOTECZNE od 1,49%  
okres spłaty do 360 rat

EURO FINANSE

Sanok, ul. Mickiewicza 29  
tel. (013) 464 54 95-96  
www.eurofinanse.com

### Centrum szkolenia kierowców

### „WAREX”

Czas trwania kursu:

6 tygodni

Termin zapłaty:

6 miesięcy

Rozpoczęcie kursu:

w każdy wtorek i środę

o godz. 17.00

w Cechu Rzemiosł Różnych  
Sanok, ul. Sobieskiego 16

tel. 013-463-78-98

www.warex.prawojazdy.com.pl

### ŚWIAT MEBLI

II Armii W.P. 40, tel. 013 464-06-91

STUDIO MEBLI  
KUCHENNYCH

SPRZĘT AGD

- AMICA
- FAGOR
- ARISTON

SZAFY  
GARDEROBY  
ZABUDOWY WNEK

STANLEY  
LIBELLA

DUŻY WYBÓR MEBLI  
SYSTEMOWYCH

BOGATE  
WZORNICTWO  
MEBLI  
TAPICEROWANYCH

Promocja: biurko + fotel (od 350 zł)

## Począta „TS”

Dokończenie ze str. 7

Piszę o tym dlatego, ponieważ właśnie Towarzystwo odpowiada na liczne telefony, interwencje, pytania i wątpliwości dotyczące zwierząt. Niestety, bywają i pretensje, dlatego nie ma mnie „pod telefonem”, skoro to ja zajmuję się zwierzętami (w podtekście: „chyba nie za darmo?”). Gdy interweniuje w sprawie zwierzęcia, by mu pomóc, słyszę i takie pytania: „To jak tam u was jest? Naliczają wam od budy, skoro pani aż tutaj przyszła?”

Towarzystwo winno zajmować się krzywdą zwierząt, ich niezawinionym, często okrutnym losem, co też czynimy w miarę możliwości i środków. Ustosunkowując się do sygnału czytelnika z dn. 3 marca w sprawie dot. nieczystości po psach:

Sprawa bardzo trudna i słusza. Na spotkaniach z hodowcami omawiam te problemy – niestety, jak widać nieskutecznie. Z panem burmistrzem rozmawiałam na ten temat w styczniu br., ale na razie nie ma straży miejskiej, która mogłaby pomóc w egzekwowaniu obowiązku. Niniejszym wnioskiem ponownie. Może warto byłoby zainwestować w straż, bo to rozwiązałoby wiele miejskich problemów.

Chciałam zaznaczyć, że „Tygodnik Sanocki – pismo samorządowe” – wszystkie informacje o zwierzętach („Rubryka pod psem”) zamieszcza nam bezpłatnie. Często mają z nami dużo kłopotów, bo bywają zgłoszenia po czasie. Za wszystko jesteście bardzo, bardzo wdzięczni całej Redakcji tygodnika.

Prezes STOnZ  
Krystyna Harna

### Odpowiedź Panu Fr. Obercowi

W odpowiedzi na mój list z 3 II br., p. Oberc zaczyna od złośliwości niegodnej „jaśnie oświeconego” socjologa, nie-historyka, jakobym zapoznawał się z treścią jego książki: „Gmina Zagórz 1977-97”, „prawie 9 lat”. Prawdą jest, że „dostałem się” do niej – 9 lat od jej druku. Skonfrontowałem ją, z wcześniej przeczytaną „Sanocką „S” l. 80-tych”, tego samego autora. Jestem 69-letnim emerytem i b. pracownikiem „Autosanu”, który brał udział w strajku 14 XII 1981 r. Później byłem uczestnikiem zbiórki pieniędzy na swoim wydziale na rzecz uwięzionych działaczy „S”. Mnie działacza „S”, szczególnie zabolował fakt pominięcia w tej drugiej publikacji 19 opozycjonistów przed i po r. 1980, w tym najbardziej zastraszonych dla Ziemi Sanockiej: A. Gołdy i J. Stepka. „Przy okazji” splantował p. Oberc ich prace na rzecz wolności i być może o to chodziło.

Wracając do książki „Gmina Zagórz 1977-97” – p. Oberca, to na podstawie dwu interesujących mnie stron: 77 – „Miejski Klub Sportowy „Oślawka” i 37 – „Komitet Obywatelski” (5 i 8 błędów) – wyrobiłem sobie niepocholebny opinię o całości. Zatem użycie określenia – „roi się od błędów” – nie jest nadużyciem. P. Obercowi „roi się” bym udowadniał, coś – co jest ewidentne. Uczyniłem to już raz 3 II br. To nie ja wziąłem honorarium za książkę, to w niej naruszył autor dobra osobiste m.in. działaczy KO „S” z Zagorza, o czym pisałem w „Liście” z 3 II br. Wykazanie rażących błędów przez czytelników, nazywa p. Oberc manipulacją! To metoda manipulacji ludźmi i faktami, stosowana przez autora, zdyskredytowała go, a nie czytelnicy.

Rzepecki Jan

## OBWIESZCZENIE

Burmistrza Miasta Sanoka

z dnia 10 marca 2006 r.

Na podstawie art. 31 i art. 32 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 27 kwietnia 2001 r. Prawo ochrony środowiska (Dz. U. Nr 62, poz. 627) oraz ustawy z dnia 18 maja 2005 r. o zmianie ustawy Prawo ochrony środowiska oraz niektórych ustaw (Dz. U. z 2005 r. Nr 113, poz. 954)

informuje się wszystkich zainteresowanych,

że w publicznie dostępnym wykazie danych o dokumentach zawierających informacje o środowisku i jego ochronie będących w posiadaniu Wydziału Architektury – Urzędu Miasta Sanoka, ul. Rynek 1, pok. 54 parter, umieszczony został wniosek w sprawie wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach zgody na realizację przedsięwzięcia inwestycyjnego pod nazwą: „**Rozbudowa Stacji Bazowej Telefonii Komórkowej PTK Centertel 5855 Sanok-Zatorze, przewidzianego do realizacji w Sanoku przy ulicy 800-lecia 26, na działce Nr 725/20, obręb Posada.**”

Każdy ma prawo zapoznania się z dokumentacją oraz składania uwag i wniosków w prowadzonym postępowaniu administracyjnym z udziałem społeczeństwa, w sprawie wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach zgody na realizację przedmiotowego przedsięwzięcia inwestycyjnego. Uwagi i wnioski można kierować pisemnie do Urzędu Miasta Sanoka, 38-500 Sanok, ul. Rynek 1, Wydział Architektury, pokój nr 54 w godzinach pracy Urzędu, w terminie 21 dni od daty ukazania się obwieszczenia.

## OGŁOSZENIE

o rozpoczęciu postępowania w trybie: przetarg nieograniczony

Gmina Miasta Sanoka, Rynek 1, 38-500 Sanok

ogłasza przetarg nieograniczony

na wykonanie dokumentacji projektowo-kosztorysowej budowy kładki rowerowo-piesznej nad rzeką San w Sanoku.

Wymagany termin wykonania zamówienia: 30.06.2006 r.

Formularz zawierający Specyfikację Istotnych Warunków Zamówienia można otrzymać w siedzibie Zamawiającego w pokoju 6. Pracownikami upoważnionymi do kontaktów z oferentami są:

- w zakresie proceduralnym: Maria Mielnik – z-ca naczelnika wydz. Inwestycji i RK, tel. 013-465-28-33.
- w zakresie merytorycznym: mgr inż. Zygmunt Borowski – naczelnik wydz. Inwestycji i RK, tel. 013-465-28-33, mgr inż. Piotr Bochnia – podinspektor, tel. 013-465-28-36.

Oferty należy składać siedzibie Zamawiającego, pokój nr 4 do 16 marca 2006 r. do godz. 10.00.

Otwarcie ofert nastąpi 16 marca 2006 r. o godz. 10.30, w siedzibie Zamawiającego, pokój nr 64.

Zamawiający nie dopuszcza składania ofert wariantowych i/lub częściowych.

W przetargu mogą wziąć udział oferenci nie wykluczeni na podstawie art. 24, spełniający warunki określone w art. 22 ust. 1 ustawy Prawo Zamówień Publicznych, i wymagania określone w Specyfikacji Istotnych Warunków Zamówienia oraz w ustawie.

Kryteria wyboru oferty i ich znaczenie: Cena (koszt) 100%

Burmistrz Miasta Sanoka

informuje,

że na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miasta zostanie wywieszony Wykaz nr 1/06 lokali mieszkalnych przeznaczonych do sprzedaży na rzecz najemców wraz z oddaniem w użytkowanie wieczyste bądź sprzedażą ułamkowej części gruntu w drodze bezprzetargowej.

Wykaz wywiesza się do publicznego wglądu na okres 3 tygodni tj. od 13 marca do 3 kwietnia 2006 r.

Burmistrz Miasta Sanoka

zgodnie z art. 12 ust. 5 ustawy z dnia 7 czerwca 2001 r. o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i zbiorowym odprowadzaniu ścieków

informuje mieszkańców miasta,

że woda pobierana z ujęć wody w Trepczy i Zastawiu spełnia wymagania dotyczące jakości wody przeznaczonej do spożycia przez ludzi określone w Rozporządzeniu Ministra Zdrowia z dnia 19 listopada 2002 r.

Powyższą informację potwierdzają badania laboratoryjne przeprowadzone w lutym br.

OGŁOSZENIE

Burmistrza Miasta Sanoka

z dnia 10 marca 2006 r.

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego p.n. „**KONARSKIEGO – I” terenu położonego w dzielnicy Zatorze i Posada w Sanoku**”

Na podstawie art. 17 pkt 10 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. Nr 80, poz. 717 z późn. zm.) oraz uchwały Nr XXXIII / 336 / 04 Rady Miasta Sanoka z dnia 5 października 2004 r. zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego p.n. „KONARSKIEGO – I” terenu położonego w dzielnicy Zatorze i Posada w Sanoku, wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, w dniach od 20 marca 2006 r. do 10 kwietnia 2006 r. w siedzibie Urzędu Miasta w Sanoku, ul. Rynek 1, pokój nr 54, w godzinach od 7.30 do 15.30.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie planu miejscowego rozwiązaniami odbędzie się 30 marca 2006 r. o godz. 14.00 w siedzibie Urzędu Miasta w Sanoku, ul. Rynek 1, pokój nr 64 (Sala Herbowa).

Zgodnie z art. 18 ust.1 ustawy, każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego, może wnieść uwagi.

Uwagi należy składać na piśmie do Burmistrza Miasta Sanoka z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do 24 kwietnia 2006 r.

Burmistrz Miasta Sanoka

ogłasza nabór kandydatów na wolne kierownicze stanowisko

Naczelnika Wydziału Gospodarki Komunalnej, Lokalowej

i Ochrony Środowiska w Urzędzie Miasta w Sanoku ul. Rynek 1

I. Wymagania związane ze stanowiskiem:

- 1) Wymagania niezbędne:
  - a) ukończone studia wyższe ponadlicencjackie o kierunku ochrona środowiska, inżynieria środowiska, kształtowanie krajobrazu, budownictwo lądowe lub pokrewne.
  - b) staż pracy minimum 5 lat, w tym co najmniej 2-letni staż pracy:
    - na stanowiskach urzędniczych w jednostkach, o których mowa w art. 1 ustawy o pracownikach samorządowych lub
    - w służbie cywilnej, lub
    - w służbie zagranicznej, za wyjątkiem stanowisk obsługi, lub
    - w innych urzędach państwowych, z wyjątkiem stanowisk pomocniczych i obsługi, lub
    - na kierowniczych stanowiskach państwowych
  - c) niekaralność za przestępstwa popełnione umyślnie.
  - d) znajomość problematyki samorządowej w oparciu o przepisy ustaw:
    - prawo ochrony środowiska,
    - o odpadach,
    - prawo wodne,
    - o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i zbiorowym odprowadzaniu ścieków,
    - o ochronie przyrody,
    - o ochronie praw lokatorów, mieszkaniowym zasobie gminy i o zmianie kodeksu cywilnego,
    - o własności lokali,
    - prawo budowlane,
    - o samorządzie gminnym,
    - Kodeks Postępowania Administracyjnego.
  - e) dyspozycyjność w zakresie uczestnictwa w posiedzeniach komisji Rady Miasta i innych kolegialnych organów.
  - f) umiejętność obsługi komputera (pakiet biurowy Office – Word, Excel).

- 2) Wymagania dodatkowe:
  - podstawowa znajomość obsługi urządzeń biurowych (ksero, drukarki, projektor),
  - ukończone kursy, szkolenia, studia podyplomowe z zakresu ochrony środowiska, budownictwa lądowego, zarządzania nieruchomościami lub podobne.

II. Podstawowy zakres wykonywanych zadań na stanowisku:

- gospodarka odpadami, oczyszczanie i odśnieżanie miasta,
- zaopatrzenie miasta w wodę i odprowadzanie ścieków,
- gospodarka lokalami mieszkalnymi i użytkowymi,
- remonty bieżące oraz konserwacja i modernizacja lokali komunalnych,
- sprawowanie nadzoru nad administracją cmentarzy komunalnych,
- utrzymanie zieleni miejskiej.

III. Wymagane dokumenty:

- a) życiorys (CV), zdjęcie,
- b) list motywacyjny,
- c) oryginał lub uwierzytelniona kopia dyplomu ukończenia studiów,
- d) oświadczenie o niekaralności za przestępstwo popełnione umyślnie,
- e) uwierzytelnione kopie świadectw pracy i referencje z poprzednich miejsc pracy.

Wymagane dokumenty należy składać w terminie do 17 marca 2006 r. w siedzibie Urzędu Miasta w Sanoku ul. Rynek 1 w pokoju nr 1 lub przesać pocztą na w/w adres w zamkniętej kopercie z napisem „Oferta na stanowisko Naczelnika Wydziału Gospodarki Komunalnej, Lokalowej i Ochrony Środowiska”.

Aplikacje, które wpłyną po wyżej określonym terminie nie będą rozpatrywane. Informacja o wyniku naboru będzie umieszczona na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej [www.um-sanok.e-zet.pl](http://www.um-sanok.e-zet.pl) oraz na tablicy informacyjnej Urzędu Miasta.

List motywacyjny i CV powinny być opatrzone klauzulą: *Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych zawartych w ofercie pracy dla potrzeb niezbędnych do realizacji rekrutacji zgodnie z ustawą z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych (Dz. U. z 2002 r. Nr 101, poz. 926 z późn. zm.) oraz ustawą z dnia 22 marca 1999 r. o pracownikach samorządowych (Dz. U. z 2001 r. Nr 142, poz. 1593 z późn. zm.).*

## ŚLADEM NASZYCH PUBLIKACJI

### Redakcja tygodnika sanockiego

Miałem zamiar napisać po zapoznaniu się z obiektywnym i pożytecznym artykułem pani redaktor Jolanty Ziobro z nr. 8 „Tygodnika Sanockiego” pt. „Lekarze zdesperowani”. Spodziewałem się jednak, że w tej sytuacji zabierze głos przedstawiciel Związku Zawodowego Lekarzy lub Izby Lekarskiej z Sanoka. Tak się też stało i jeżeli z inicjatywy pani redaktor J. Ziobro doszło do wywiadu z dr. Aleksandrem Bogaczewiczem przewodniczącym Związku Zawodowego Lekarzy, a zarazem członkiem Prezydium Podkarpackiego Zarządu Oddziału Polskiego Towarzystwa Lekarskiego to dzięki jej za to.

Wywiad ten też w sposób wyważony, ale zdecydowany w oparciu o styczeńowy Krajowy Zjazd Lekarzy ocenił sytuację jako krytyczną nie tylko w Sanoku, ale i w całej Polsce. I tak jest, bo jak podaje pani redaktor, już wyjechało z kraju około 25 tysięcy lekarzy, a inni się szykują. NFZ ocenia, że szybciej braknie nam specjalistów niż pieniędzy. Stawki proponowane lekarzom przez NFZ są bliższe kosztom obsługi obywateli zdrowych, niż nawet lekko zakatarzonych. Miesięcznie 5 złotych (słownie pięć złotych) na jednego pacjenta nie wystarczy na poważne leczenie i diagnostykę nawet w najbardziej oszczędnym społeczeństwie.

Z szacunkowych wyliczeń wynika, że gotowość lekarza rodzinnego do pracy przy założeniu, że gabinet jest dostępny dla podopiecznych przez 5 dni w tygodniu (od godz. 8 do godz. 18) została wyceniona w ofercie na 2,5 grosza za godzinę!!! A do tego lekarz rodzinny ma leczyć swego podopiecznego bez wdawania się w jakiegokolwiek ekonomiczne rozważania, bo przysięgał na powołanie. Ponadto lekarz wypełniając słowa przysięgi i nakaz powołania nie może okazywać zmęczenia, ani broń Boże zniecierpliwienia. Lekarz nie powinien wykazywać wrażliwości na bodźce finansowe, ale powinien wykazywać rozbu-

dowane talenty i cnoty niewymagane w innych zawodach. Gdy z racji swej pracowitości i talentu lekarz osiągnie godziwy status materialny, powinien się wstydić. Jego pacjentom nie starcza na papierosa a on śmiga pięknym samochodem. Skoro doktor ma powołanie, to nie powinien odczuwać żadnych racjonalnych emocji, bo powołanie działa jak narkoza – odcina dopływ bodźców ze świata zewnętrznego.

Współczesne władze administracyjne i polityczne są bardzo przywiązane do wizerunku doktora z żelaza, który w taśmowym systemie produkuje coraz więcej porad. Lekarz, bijąc rekordy wydajności i odporności na bodźce zakłócające proces zaspokajania konsumpcji usług medycznych, powinien potulnie przystąpić do tej dziwnej umowy społecznej. Gdyby się opierał, można go przymusić. Powołanie do zawodu zmienia się na powołanie do wojska! Przecież nie może tak ważny stan ducha i umysłu pozostawać bez nadzoru polityków. Granie na emocjach wyborców to ulubione zajęcie zawodowych naprawiaczy świata. Są to dosłowne cytaty z bardzo ciekawego artykułu pani redaktor Krystyny Knypl z lutowego numeru „Gazety Lekarskiej”. Znajduje się tam wiele bardzo ciekawych wypowiedzi organizatorów i luminarzy polskiej medycyny jak: Ministra Zdrowia prof. Z. Religi, który obiecuje 3 miliardy złotych od przyszłego roku, czy wypowiedź Prezesa Naczelnej Rady Lekarskiej Konstantego Radziwiła, który ocenia, że do przyzwolonych nakładów na ochronę zdrowia i równie przyzwolonych zarobków brakuje w systemie 20 miliardów złotych rocznie. Podaje dla ciekawych adres internetowy: [www.gazeta.lekarska.pl](http://www.gazeta.lekarska.pl), aby sprawdzić, że sytuacja naprawdę jest krytyczna.

Dobrze, że pani redaktor J. Ziobro za tygodnikiem „Newsweek” podała jak kształtują się zarobki polskich lekarzy (średni 23 tys. złotych rocznie) do włoskich (124 tys. złotych rocznie) i niemieckich

(271 tys. złotych rocznie), czyli około 13 razy więcej niż polskie zarobki.

A teraz przytoczam dla kontrastu co się działo, a być może będzie się jeszcze działo w Niemczech: „Berlin. 21 tys. lekarzy w białych kitlach na ulicach Berlina, z transparentami, grzechotkami i gwizdami trelowymi, ochraniających przez policję i strajkujących o pieniądze – tego jeszcze w Niemczech nie widziano. Także w Monachium, Kolonii i Moguncji lekarze wyszli na ulicę. „Minister zdrowia traktuje nas jak ostatnich idiotów”, „Sami się zoperujcie”, „Lekarze w Niemczech mają dosyć nieludzkich warunków pracy, trzeba skończyć z tą manią oszczędzania na zdrowiu. Oddajcie nam 12 miliardów euro za nadgodziny i pracę dodatkową” – domagał się prof. Jorg – Dietrich Hoppe, Prezes Niemieckiej Izby Lekarskiej”. 18 stycznia na połowie ze stu tysięcy indywidualnych praktyk specjalistycznych zawisły tabliczki „zamknięte”. Nagle przypadki załatwiano tylko pogotowie. To dopiero preludium fali protestów, jaka przetoczy się przez Niemcy”.

Postanowiłem napisać dlatego, gdyż zdaję sobie sprawę, że ramy wywiadu z dr. A. Bogaczewiczem dotyczyły głównie sytuacji lokalnej. Ja natomiast chciałem to zagadnienie poszerzyć, a ponadto jestem emerytem, o których pisała pani redaktor. Mnie nie zaproponowano dodatkowego zatrudnienia pomimo odpowiednich kwalifikacji. Pozwoliły mi one natomiast być kierownikiem specjalizacji 11 lekarzy, łącznie z Leskiem i Ustrzykami Dolnymi, którzy uzyskali II° specjalizacji z chorób wewnętrznych, a 21 I°. W tym jedna pani magister – I° z analityki. Mam nadzieję, że w Sanoku nie zabraknie specjalistów chorób wewnętrznych.

Z poważaniem Henryk Czerwiński  
Prezes Podkarpackiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Lekarskiego  
w Krośnie  
z siedzibą w Sanoku

Dla ciała i ducha pod patronatem TS


## Warsztaty Body & Fitness

Fitness Klub STEPFIT zaprasza na Warsztaty Body & Fitness (edycja wiosna 2006), które odbędą się w sobotę 25 marca w Szkole Podstawowej nr 1.

Na program warsztatów składają się: step choreography – w blokach po 30 min (godz. 10.00-11.50), zajęcia siłowo-wzmacniające Total Body Condicion (12.00-12.50), Aerobicing (13.00-13.50), dance aerobic (14.00-14.50), stretching (14.50-15.00). W przerwach pokazy układów taneczno-choreograficznych aerobiku Hi-Lo, układów cheerleaders z pomponami oraz kolekcji wiosennej firmy REPORTER.

Cena warsztatów: 16 zł dla dorosłych i 10 zł dla uczennic szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych. Zgłoszenia uczestnictwa do dnia do 22 marca pod numerami tel. 013-463-87-19 lub 0501 57-76-03.

– Warsztaty mają pokazać rodzaje zajęć fizycznych oraz zachęcić do czynnego spędzania czasu. Uczestnicząc w zajęciach ćwiczący może: neutralizować stresy i przeciwdziałać psychiczne, zapobiegać występowaniu szeregu chorób i dolegliwości, regenerować siły fizyczne i psychiczne, kształtować ciało i osobowość, zaspokajając różnorakie potrzeby, integrować się – mówią Barbara Świąch i Ewa Get z klubu STEPFIT.



**INTERNET  
KOMPUTERY  
ART. BIUROWE  
ART. CHEMICZNE  
MAŁA POLIGRAFIA  
DOSTAWA NA TELEFON  
PIORUNUJĄCO NISKIE CENY**

**P.H.U. "ABACUS" - ul. BEMA 1a - 38-500 SANOK  
tel./fax 013 46 44 200 - www.abacus.sanok.pl**

## KRZYŻÓWKA NR 10

Rozwiązania (wystarczy hasło) należy nadsyłać na pocztówkach w terminie do 10 dni od daty ukazania się numeru. Na autorów prawidłowych rozwiązań czekają nagrody (do odebrania w ciągu 10 dni): I – Nagroda rzeczowa – o wartości 30 zł ufundowana przez FOTO-CENTRUM – Janusz Nicko, ul. 3 Maja 21; II – 20 zł (gotówka), III – wypożyczenie 3 kaset wideo (do odebrania w ciągu tygodnia). Sponsorem III nagrody jest wypożyczalnia kaset i płyt DVD Video „APIS” – ul. Traugutta 9 (pawilon „Alfa”), ul. Kochanowskiego 23. Przed odebraniem nagród prosimy o pobranie z redakcji zaświadczenia o wygranej.

**SPONSOREM NAGRODY JEST  
FOTO-CENTRUM  
Janusz Nicko  
Sanok, ul. 3 Maja 21  
tel. 013-464-34-64**

Litery z ponumerowanych pól, uszeregowane w kolejności, utworzą ostateczne rozwiązanie – przysłowie.

JEDZONA NA ULICY	OKŁASKI ZA PIENIĄDZE	MUZEUM PARYSKIE	3	BRÓD WILHELMIA TELLA	OPIEWA W PIOSENCE BEATE Z ALBATROSA	PTAK, KTÓRY WYDAJE SKRZĘCĄCY GŁOS	MŁOCIE ZBOŻE RZĘKA WE FRANCJI	POMYŚLNY LUB NIEPOMYŚLNY OKRES ŻYCIA
UBYTEK PŁYNU	POŁUDNIOWOAMERYKAŃSKI GRZYB	SMIAŁOŚĆ REZOLUTNOŚĆ	23	16	18	7	4	6, 19
GRUPA JEJZCÓW LUB POWOZÓW	TULIPAN	UKROP, WAR	17	RYNEK, BAZAR	15	5	8	11
POLSKA CIĘ ŻARÓWKĄ	OBWÓDKA, OBRAMOWANIE	STREFA TKANKA DRZEWA	10	22	8	5	13	11
PTAK POKOJU	PEK, ZWÓJ BANKNOTÓW, DOKUMENTÓW	ROSLINA Z LIŚCIAMI ZAWIERAJĄCYMI NIKOTYNĘ	1	12	21	14	9	20
GRA W KARTY	KRZEW KOKAINOWY	1	2	3	4	5	6	7
2	3	4	5	6	7	8	9	10
11	12	13	14	15	16	17	18	19
20	21	22	23					

Rozwiązanie krzyżówki nr 8:

### KAŻDA ZOSIA DOBRA GOSPODIA

1. Wiesława Ekert, ul. Krakowska, 2. Marzena Sumara, ul. Cegielniana, 3. Edward Kurasik, ul. Sadowa.

Łyżwiarstwo szybkie

## Witek w dwudziestce

Starty Pucharu Świata zakończony – finałowe zawody rozegrano w holenderskim Heerenveen.

W biegu na 5000 metrów Witold Mazur ze Zrywu Roweromanii zajął 18. miejsce z czasem 6.34,53. Do najgroźniejszego krajowego rywalu, Pawła Zygmunta z Erbetu Krynica (15. Lokata) stracił 3,5 sekundy. Wygrał Holender Sven Kramer (6.14,90). W końcowej klasyfikacji dystansu na 5000 m Mazur uplasował się na 26. pozycji z dorobkiem 28 punktów.

W niemieckim Erfurcie, podczas zawodów zakończenia sezonu, Maciej Biega zajął 7. miejsce w niezwykle licznie obsadzonym wyścigu na 500 metrów (ponad 80 zawodników). Panczenista Górnika uzyskał czas 38,53 sekundy.

W najbliższy weekend na torze Błonie rozegrane zostaną Mistrzostwa Polski w Wieloboju. Początek zmagania o godz. 10.00 (sobota i niedziela). W zawodach wystartują m.in. olimpijczycy z Turynu, z Katarzyną Wójcicką i Pawłem Zygmuntem na czele, dla których będzie to ostatni sprawdzian przed Mistrzostwami Świata w Calgary. Nie zabraknie oczywiście reprezentantów Górnika i Zrywu.

### Sprostowanie

Przed tygodniem wkładły się nieścisłości do tekstu o finale Ogólnopolskich Zawodów Dzieci w Tomaszowie Mazowieckim odnośnie zawodniczek Górnika. W klasyfikacji łącznej 11-latek Anna Mycka zajęła 2. miejsce (a nie 3.), a trenerem Karoliny Juszczyk jest Edward Koźma.

Trwa dobra passa unihokeistów – w ślady drużyny chłopców SP1 poszli zawodnicy G4, zdobywając w Mielcu tytuł mistrzów województwa. Blisko medalu był zespół G1.

W pierwszej fazie „czwórka” pokonała 4-0 Rzeszów i zremisowała 0-0 ze Straszęcinem, „jedynka” po porażce 1-2 ze Stobierną wygrała 1-0 z Pustkowem. G4 zajęło 1. miejsce w grupie, G1 musiało walczyć w barażach, a do dalszych gier awansowało po zwycięstwie 3-0 z Sokółem i bezbramkowym remisie ze Straszęcinem. Nasze drużyny spotkały się w półfinale – gorą była „czwórka”, wygrywając 4-2. W spotkaniach bezpośrednio decydujących o medalach G1 przegrało 1-3 ze Stobierną, a G4 pokonało 3-1 Mielec. Na zdjęciu obok złota drużyna G4. Stoją od lewej: Mariusz Zacharski, Jakub Padjasek, Michał Kobylarski, Kamil Kulon, Marcin Tarnawski i opiekun Arkadiusz Socha, poniżej: Piotr Zadyłak, Szymon Milczanowski i Tomasz Kucharski. Drużyna G1 grała w składzie: Jakub Januszczak, Piotr Szarek, Daniel Kamiński, Rafał Bartkowski, Daniel Ziemia, Sebastian Sobolak, Łukasz Dąbrowski i Maciej Golarz. Opiekunem był Piotr Zagórski.

Sport szkolny

## Znowu złoto w unihoku!



Drużyna G4 z pucharem wywalczonym w Mielcu

### SIATKÓWKA

Liga sanocka

## Dzień Mechaników

W najciekawiej zapowiadającym się meczu Belfer Team lepszy od Stomilu. Niespodziewana porażka San-Fotu z Retropem. Nowy Zagórz nie dał rady drużynom Mechanika.

Wszystkie siatkowe mecze kończyły się w dwóch setach. O ile zwycięstwa „nauczycieli” i Coolersów uznać należy za planowe, to porażka San-Fotu musi zaskakiwać. Wprawdzie drużyna ta nie była i nie jest potentatem lokalnych rozgrywek, ale piąty sezon gry to już pewien багаż doświadczeń. We wtorek zespoły Mechanika pojechały na mecze do Zagorza. Pierwszy gładko wygrał dwa razy do 16, drugi potrzebował 3 setów, choć w tie-breaku nie dał miejscowemu Komaxowi żadnych szans.

**BELFER TEAM – STOMIL 2:0 (17, 20)**  
**COOLERSI – STRAŻ POŻARNA 2:0 (16, 24)**  
**SAN-FOT – RETROP DŁUGIE 0:2 (-24, -19)**  
**NOWY ZAGÓRZ – MECHANIK I 0:2 (16, 16)**  
**NOWY ZAGÓRZ – MECHANIK II 1-2 (-23, 18, -6)**

Dzisiaj w ZS4 mecze: Kadeci TSV – Czerkiesy, Belfer Team – Besko, Coolersi – San-Fot.

Podkarpacka liga młodzieck

## Lepsze od Rzeszowa

Kolejny wyjazd do Przemyśla przyniósł pełną zdobycz punktową.

**SANOCZANKA SANOK – MKS VLO II RZESZÓW 2:0 (11, 15)**  
**SANOCZANKA SANOK – BOLESŁAW RZESZÓW 2:1 (-17, 14, 15)**

Sanoczanka: Radwańska, Maciejowska, J. Florczak, K. Adamska, Skalska, Drabik oraz M. Adamska, Czaplą, E. Florczak, Śląska, Holizna.

Tydzień po porażce z miejscowym gimnazjum, Sanoczance znów przyszło grać w Przemyślu – tym razem dwa mecze z drużynami rzeszowskimi. Młode zawodniczki trenera Ryszarda Karackowskiego zaprezentowały lepszą formę, zwłaszcza w spotkaniu z drużyną VLO odnosząc pewne zwycięstwo. Bardziej zajęty był pojedynek z Bolesławem. Po gładko przegranym pierwszym secie i jeszcze łatwiej wygranym drugim nastąpił tie-break, w którym nasze dziewczęta wygrały dopiero na przewagi.

Tabela: 1. Stal Mielec (13, 13-3); 8. Sanoczanka (7, 6-3).

Piływanie

## Sztafeta i Elwira

Rozegrane w Rzeszowie drugie zawody ligi podkarpackiej dzieci, przyniosły drużynie MKS dwa zwycięstwa w kategorii 12-latków – indywidualne Elwiry Lipki oraz tradycyjne już sztafety dziewcząt.

Elwira Lipka wygrała wyścig na 200 metrów stylem zmiennym. Po dwa razy na podium stawali Paulina Babiara (2. na 200 m klasycznym i 3. na 200 m dowolnym) oraz Jędrzej Babiara (3. na 200 m dowolnym i klasycznym). Nie zawiódła sztafeta dziewcząt, znów odnosząc zwycięstwo, a chłopcy zajęli 3. miejsce. W grupie 11-latków w wyścigach na 50 m dowolnym i 100 m zmiennym 2. była Maja Bielecka, a 3. Aleksandra Janusz. Wyścigi sztafetowe dziewczęta kończyły na 3. pozycji, a chłopcy na 5.

Oprócz wymienionych w zawodach startowali także: Jakub Korzeniowski, Monika Pająk, Maciej Szybiak, Sylwia Lechoszest, Karol Młynarski, Wojciech Jezior, Ada Kusior, Jakub Kotula, Michał Piłch, Adam Zoszak, Eliza Bluj, Bartek Mazur, Michał Jezior, Tomasz Jaklik, Kamila Gładysz i Jerzy Bach.

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁAŻEWICZ



Zwycięska sztafeta dwunastolatek

## FUTBOL

Sparing Stali

## Pewna „czwórka”

Przedostatni mecz kontrolnego cyklu i najwyższe jak dotąd zwycięstwo.

## STAL HERB SANOK – KROŚNIANKA KARPATY KROSNO 4-1 (2-0)

Bramki: Daniel Niemczyk (23), Tabisz (30), Łuczka (60-głowa), Matuszewski (75) – Śliwiński (80). Stal: Pietrzkiwicz – D. Jęczkowski, Sumara, Łuczka, Łukacz – Kosiba, Kuzicki, Damian Niemczyk, Tabisz – Pańko, Daniel Niemczyk oraz Jankowski – T. Jęczkowski, Sawicki, Ząbkiewicz, Pawiak, Matuszewski, Niemiec, Nikody, Kozieradzki.

Pewna wygrana Stali, która zdecydowanie dominowała na boisku, zwłaszcza w pierwszej połowie. Prowadzenie zdobył Daniel Niemczyk, dobijając główkę Pańki, potem z dystansu trafił Łukasz Tabisz. Przed przerwą goście mieli szansę na kontaktowego gola, ale Dawid Pietrzkiwicz wygrał pojedynek z byłym stalowcem Jackiem Plouchą. Na 3-0 podwyższył Piotr Łuczka, główkując po kornierze Macieja Kuzickiego. Najbardziej podobał się gol Tomasza Matuszewskiego, który z 10 metrów przymierzył w okienko. Krośnianka dopiero w końcówce uratowała honor, gdy po błędzie obrońców Śliwiński wykorzystał sytuację sam na sam z Łukaszem Jankowskim. (bart)

Ostatni sparing Stal ma grać w najbliższą sobotę ze Stalą Stalowa Wola (wyjazd).

Liga halowa

## Tylko punkt lidera

Znów zacięta kolejka, tym razem już z dwoma remisami. Między innymi liderującego Geo-Eko, po bramce straconej w ostatniej sekundzie. Jednostronny tylko pojedynek Trans Gazu z Harnasiem.

Trans znów jest w gazie, przebudzenie po kilku porażkach wypadło więcej niż imponująco – wynik 7-1 z Harnasiem musi robić wrażenie. Bohaterem meczu był Dariusz Zimoń, zdobywca aż 5 goli. Na dużą niespodziankę zanośli się w spotkaniu Kingsów ze Słodkim Domekiem. Po tradycyjnie słabej pierwszej połowie wicelider przegrywał 1-3, ale potem odrobił straty z nawiązką, strzelając 4 gole (m.in. 2 trafienia Janusza Sieradzkiego). Drużyna z Leska nie była w stanie odpowiedzieć choćby jedną bramką.

Najwięcej goli padło w meczu Policji z Wirum. Mimo lekkiej przewagi mundurowych Wir nie przegrał czwarty raz z rzędu, po przerwie skutecznie odrabiając dwubramkową stratę. Aż 4 gole wbił Śmiszkiewicz. Do niespodzianki doszło w pojedynku Geo-Eko z RTV AGD. Już w pierwszej kolejce „medialni” postawili liderowi spory opór, przegrywając tylko 8-10, co zapowiadało powtórkę emocji. Tych rzeczywiście nie brakowało – do przerwy Media prowadziły 4-3, potem przewagę uzyskało Geo-Eko, jednak rywale uratowali remis rykoszetowym strzałem w ostatniej sekundzie, sędzia już nawet nie wznawiał gry... Tym samym lider zdobył zaledwie punkt i przed ostatnią kolejką ma już tylko „oczeko” przewagi nad niepokonanymi dotąd Kingsami, z którymi już dzisiaj zagra o 1. miejsce w tabeli po fazie zasadniczej.

## TRANS GAZ – HARNAS 7-1 (3-1)

Bramki: Zimoń 5, Klepacz, Pruchnik – Sobczyk.

## KINGS HORN – SŁODKI DOMEK 5-3 (1-3)

Bramki: Wójcik, J. Sieradzki, Ryński – Stachyra 2, Szewczyk.

## GEO-EKO – RTV AGD MEDIA 6-6 (3-4)

Bramki: Kot 2, Jajko 2, Błażowski, Bil – Szczerkowski 2, Szuba 2, Piotrowski, Pęczak.

## POLICJA – WIR 7-7 (3-1)

Bramki: Buczek 2, Wojtowicz 2, Haduch 2, Walankiewicz – Śmiszkiewicz 4, Ziemiański 2, Sobolak.

Tabela: 1. Geo-Eko (34, 92-43), 2. Kings Horn (33, 73-42), 3. Słodki Domek (18, 75-71). Dzisiaj ostatnie mecze rundy rewanżowej: Kings Horn – Geo-Eko (16.45), Słodki Domek – RTV AGD Media (17.35), Policja – Harnas (18.20), Trans Gaz – WIR (19.10). (bb)

Karate

## „Wiera” odzyskał tytuł!

Po 3 latach od ostatniego triumfu Waldemar Wiszyński znów zdobył złoto Mistrzostw Polski Południowej – już po raz 9. w karierze Zawodnik Sanockiego Klubu Karate został wybrany najlepszym zawodnikiem turnieju w Krakowie.



Waldemar Wiszyński (z prawej) odzyskał dawną formę

„Wiera” tytuł odzyskał w imponującym stylu, co widać było zwłaszcza w trzech pierwszych walkach kategorii do 80 kg. W inauguracyjnym pojedynku pokonał 5:0 broniącego tytułu Marka Kacwina z Zakopanego, potem w identycznym stosunku Andrzeja Cygana z Krakowa i Tomasza Piskulaka z Kielc. Znacznie więcej emocji było w finałowym starciu z reprezentantem gospodarzy Jackiem Gaconiem, aktualnym Mistrzem Polski kategorii do 75 kg. Po regulaminowym czasie wszyscy sędziowie wskazali remis, po dogrywce już tylko dwaj, a dwaj zwycięstwo zawodnika Henryka Orzechowskiego, jednak sędzia główny, nota bene trener Gaconia, zdecydował o kolejnym remisie. Waga nie wskazała wymaganej różnicy 3 kilogramów, więc potrzebna była jeszcze jedna dogrywka, w której Wiszyński wygrał już bezapelacyjnie 5:0.

– Wracam do formy, po ubiegłorocznej kontuzji nie ma już śladu. Przed turniejem miałem pewne obawy co do wydolności, ale nie było żadnych problemów, a walka finałowa im dłużej trwała, tym moja przewaga rosła. Sądzę, że powinienem być wygrać już po pierwszej dogrywce, a tak nastąpiła chwila niepewności przy ważeniu. Byłem od Gaconia cięższy o ok. 2,5 kg – jeszcze pół kilo i on zdobyłby tytuł... Ale myślę, że sprawiedliwości stało się zadość – powiedział Wiszyński. (blaz)

## HOKEJ

Ekstraliga, faza play-off

## Aż miło popatrzeć

## KH SANOK – TKH THYSENKRUP TORUŃ

1-1 (1-1, 0-0, 0-0, 0-0). Karne: 0-2

Bramki: 1-0 Romanovskis – Mravec (4), 1-1 Milan – Burnat – T. Demkowicz (17). Karne: Dołęga, Furo. KH: Voroshnov – Ciepły (16), Rapała (4); Radwański (4), A. Fraszko, Niemiec – Ryabenko, Burnat (2); Milan, Mermer, T. Demkowicz – Smyczyński, D. Demkowicz (2); Dżoń (6), Kostecki, Maciejko. Kary: 34 i 22 minuty (w tym 10 minut za niesportowe zachowanie dla Piotra Ciepłego). Sędziował: J. Rokicki (Nowy Targ). Widzów: 1100.



Robert Kostecki (jasny strój) trzykrotnie był blisko pokonania bramkarza TKH

Ostatnia odsłona to również zacięta walka na każdym centymetrze lodowiska. Sanoczanin ponownie nie wykorzystali gry nawet w podwójnej przewadze! Od 54. minuty przez niemal 30 sek. grali właśnie z przewagą dwóch zawodników i bliski szczęścia był Bogusław Rapała. Krążek jednak po jego strzale nie znalazł drogi do bramki TKH. W regulaminowym czasie wynik nie został rozstrzygnięty i na Torsanie kibice mogli oglądać dogrywkę. Mimo początkowej gry w przewadze gości (kara Rapały), a później gospodarzy

(wykluczenie Piotra Korczaka) bramki nie padły. Duża w tym zasługa bramkarzy obu drużyn, którzy popisali się sporym refleksem.

W rzutach karnych więcej szczęścia miały „Stalowe Pierniki”. TKH po strzałach Jarosława Dołęgi i Milana Furo pokonało Mykołę Voroshnova i mogło cieszyć się z drugiego zwycięstwa. Mimo dwóch puszczonej bramek w serii rzutów karnych kibice docenili występ Mykoły, i po meczu na Torsanie dało się słyszeć znane już z tego sezonu „Buubuuuu”.

## Walczymy o utrzymanie

## TKH THYSENKRUP TORUŃ – KH SANOK 7-0 (2-0, 0-0, 5-0)

Bramki: 1-0 Myszka (5), 2-0 Furo – Dąbkowski (7), 3-0 Proszkiewicz – Bomastek – Dołęga (41), 4-0 Furo – Mravec (42), 5-0 Myszka – Laszkiewicz – Suchowski (42), 6-0 Laszkiewicz – Myszka (49), 7-0 Proszkiewicz – Dołęga (50). KH: Voroshnov – Ciepły (2), Rapała; Radwański (4), A. Fraszko, Niemiec – Ryabenko (4), Burnat (4); Milan, Mermer, T. Demkowicz (2) – Smyczyński, D. Demkowicz (2); Dżoń (2), Kostecki, Maciejko oraz Padiasek. Kary: 20 i 20 minut. Sędziował: K. Rzerzycha (Kraków). Widzów: 300.

Trzeci mecz obu drużyn nie pozostawił złudzeń, kto zasługuje na walkę o piątą lokatę. Choć sanoczanin przez dwie tercje toczył w miarę wyrównany pojedynek, początek ostatniej odsłony zdecydował o ostatecznym wysokim zwycięstwie gospodarzy.

W niedzielę Toruń zdominowała informacja o pojawieniu się pierwszego przypadku ptasiej grypy. Dlatego jeszcze przed oficjalną konferencją prasową nie było do końca wiadomo, czy mecz dojdzie do skutku, gdyż toruńska hala Tor-Tor znajduje się w tzw. strefie zapowietrzonych, o promieniu 3 km, a więc bardzo blisko od miejsca, gdzie znaleziono chore ptactwo.

Skład KH w porównaniu do wcześniejszego pojedynku nie uległ zmianie. Nadal trener Worwa postawił w bramce na Mykołę Voroshnova, tym samym nie powołał do gry Aleksandra Panchenki i Lubosza

Pavela. Już pierwsze minuty pokazały, że Toruń chce zakończyć rywalizację w dwóch spotkaniach. Dwie szybkie akcje i dwie bramki. Przy pierwszym trafieniu spory wpływ miała kara Piotra Ciepłego, który powrócił na lod 3 sek. przed utratą bramki. W tej sytuacji Voroshnova pokonał Aleksander Myszka, a dwie minuty później (kara Artura Dżonia) na 2-0 podwyższył Milan Furo. Od tego momentu sanoczanin uspokoił nieco grę, lecz nie przyniosło to żadnych efektów. Nawet jeśli dochodziło do strzałów, świetnie bronił Tomasz Wawrzkiwicz.

W drugiej odsłonie kibice nie oglądali bramek. KH przez niemal półtorej minuty, grając z przewagą dwóch zawodników, pokusiło się jedynie o strzał Arkadiusza Burnata. W tym okresie gry dobrze spisywał się również Mykołę Voroshnov, dzięki czemu torunianie również nie zdołali podwyższyć już rezultatu.

## Organizują wyjazd!

Sanoccy kibice podjęli się organizacji wyjazdu na drugi mecz walki o utrzymanie na terenie rywala. – Choć nie wiemy, czy będzie to Sosnowiec czy Gdańsk, obliczyliśmy orientacyjny koszt. W przypadku wyjazdu na Śląsk koszty wyniosłyby około 32 zł, natomiast nad morze 75 zł. W sumie nie jest wliczony koszt biletu – mówi Sebastian Królicki, który podjął się organizacji wyjazdu. Spotkanie chętnych odbędzie się 15 marca o godz. 18:30 na sanockim lodowisku. – Wtedy będziemy znali rywala, więc podamy więcej szczegółów. Myślimy tutaj o wyjeździe na drugą potyczkę, która odbędzie się w niedzielę 19 marca. Na wtorkowy mecz najprawdopodobniej nie udałoby się zalać wszystkich formalności, a poza tym w weekend więcej osób będzie w stanie wyjechać – dodaje Królicki.

## Grają już od wtorku

Mimo iż KH nie zna jeszcze swojego rywala w walce o utrzymanie, wiadomo, że pierwszy mecz II rundy play-offów zostanie rozegrany już w najbliższy wtorek (spotkanie wyjazdowe). Najbliższy mecz na Torsanie odbędzie się za tydzień w piątek. Ceny biletów nie ulegną zmianie w stosunku do wcześniejszych pojedynków: 10 zł – normalny i 5 zł ulgowy. – W ostatnich dniach przed walką o utrzymanie nie możemy przeszarżować i przesadzić z treningami siłowymi. Chcemy złapać świeżość i typowo nastawiać się na elementy taktyczne – mówi Maciej Radwański, kapitan KH. – Musimy już od pierwszego pojedynku wyjść maksymalnie skoncentrowani i nastawieni na ostrą walkę – dodaje.

Wiadomości hokejowe: BARTOSZ WIŚNIEWSKI